Ner 27. Kraków 2 Lutego — Niedziela. Rok 1868.

**Czas** wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie . . . . | rocznie złr. 20 — | kwartalnie złr. 5 — | miesięcznie złr. 2 |
| — we Lwowie . . . . . | „ „ 21 | „ „ 5 c. 25 | „ „ 2 |
| **Pocztą** w państwie Austryackiém | „ „ 24 | „ „ 6 | „ „ 2 c. 25 |
| „ do Prus . . . . . . . . | „ tal. 17 sgr. 2 | „ tal. 4 sgr. 8 | „ tal. 1 sr. 16 |
| „ „ Rzeszy niemieckiéj . | „ „ 21 „ 10 | „ „ 5 „ 10 | „ „ 1 „ 25 |
| „ „ Francyi i Anglii . . | „ fran. 108 | „ frank. 27 | „ frank. 10 |
| „ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi | „ 116 | „ „ 29 | „ „ 10 |
| „ „ Belgii . . . . . . . | „ „ 80 | „ „ 20 | „ „ 7 |

**Listy** z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

**Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

## OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Luty . . . złr. 2
„ od 1 Lutego do 31 Marca . . „ 4
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Luty . . . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Lutego do końca Marca . „ 4 „ 50

## Kraków 1 lutego.

Dzienniki rosyjskie zmieniły nagle ton. Surmę wojenną, w którą dęły tak nielitościwie dla giełdzistów, złożyły chwilowo na bok. Czy ze zmęczenia, czy z obawy, aby się giełdziści do téj hałaśliwéj muzyki nie przyzwyczaili, czy wreszcie tak kazała polityka rządowa, ów dyrektor moskiewskiéj orkiestry — nie wchodzimy. Nie będziemy tu rozbierać, czy prawda co donoszą o zbliżeniu się Prus do Francyi, co neutralnie na kamerton polityki rosyjskiéj wpłynąćby musiało. Tego z pewnością wiedzieć nie można, a jak przygrywek wojennych nie braliśmy zbyt na seryo, tak znów i owe klątwy przeciw temu ktoby wojnę rozpoczął, wyciągane w chrapliwym a fałszywym tonie z pokojowego flecika w urzędowym petersburskim organie, przyjmujemy nader obojętnie. Wiemy bowiem, że blichtr jest jedynem polem polityki rosyjskiéj. Dość, że w téj chwili prasa rosyjska jest pokojowa; dla wypoczynku trudni się wewnętrzną polityką Austryi, aby słowiańskich intryg nie wypuszczać z ręki, a p. Katkow dla wprawy zapewne zwrócił się przeciw Polakom, jako do przedmiotu, który w Moskwie popłaca, a Europy nie drażni.

Lecz mniejsza o to. Nie myślimy wcale powiększać popularności p. Katkowa bezowocną dla nas polemiką. W owym zwrocie *Wiedomosti Moskowskich* leży skazówka zapewne pomimowolna, o któréj p. Katkow nie myślał, ale którą podniesiemy. Czemu opuściwszy kwestyą wschodnią, publicysta moskiewski przeszedł zaraz do kwestyi polskiéj na tle polityki wewnętrznéj austryackiéj? czemu zarzuca Polakom tak cierpko i wyśmiewa ich łatwowierność, że przychodzą w pomoc trudnościom austryackim? Czyby niechcący nawet w umyśle p. Katkowa miało być powinowactwo idei między kwestyą wschodnią, tak jak ją ostatniemi czasy polityka rosyjska stawiała, a kwestyą polską?.... Pytanie to wystarcza nam za odpowiedź dziennikowi rosyjskiemu, i na niéj poprzestaniemy.

Zwrócić atoli musi uwagę pytanie: czy ów nagły zwrot w dziennikarstwie rosyjskiem z wojennego kierunku na pokojowy samym tylko dyplomatycznym wypadkom przypisać należy? Wszakże sprawa wschodnia miała być koniecznie według *Inwalida* zakończoną, i to zaraz. Czemuż więc czekać ona może, jak się zdaje, na późniejsze rozwiązanie, skoro „przeklęty kto wojnę sprowadzi,“ pisze *Journal de St. Petersbourg?* Czyby droga, którą polityka rosyjska groźbami przeciw Austryi wskazywała, uznaną została przez zbór petersburski z księcia Gorczakowa, barona Budberga i jenerała Ignatiewa złożony, za nieodpowiednią lub niebezpieczną?...

Polityka rosyjska w ostatnich czasach zdawała się zmierzać do rozwiązania kwestyi wschodniéj przez wojnę z Austryą. Nie jesteśmy wtajemniczeni w działania gabinetów, ale mówiąc po prostu, polityka ta musiała w naturalnym odwecie przedstawić zakończenie sprawy wschodniéj przez wojnę z Rosyą. Wiadomo, że Rosya zawsze jest w grze, gdy chodzi o sprawę wschodnią; ale tu już nie szło o wzmocnienie Turcyi, lecz o osłabienie Rosyi. Droga do rozwiązania sprawy wschodniéj nie prowadziła przez Turcyę ale przez Rosyę. Utrzymanie pokoju zależało na odosobnieniu Rosyi w polityce europejskiéj. Nie rozbieramy, czy w rzeczy saméj Europa pragnie tak dalece pokoju, że Rosya spotrzegła się, iż zagraża jej odosobnienie, i porzuciła ów wytknięty kierunek, czy też zatrzymała się, aby późniéj wystąpić. Lecz to wydaje nam się oczywistem, że polityka Rosyi, jaką była, prowadzić mogła do wojny, w któréj rozwiązania kwestyi wschodniéj dopatrzeć się nie możemy, tak jak również nie widzieliśmy go wcale i nigdy w polityce, jaką Zachód w kwestyi wschodniéj postępywał.

Pomimo bowiem fałszów rosyjskich, nie zaprzeczoną jest rzeczą, że istotą kwestyi wschodniej jest sprawa Chrześcian tureckich. Mówimy Chrześcian, a nie samych Słowian, co Rosya interesem współplemieńców, współwyznawców zagmatwać usiłuje. Panslawizm i prawosławie, to narzędzia główne polityki rosyjskiej; pod niemi kryje się zawsze chęć zdobyczy, zaborów, a prawa Chrześcian bywają tylko pozorem. A przecież kwestya wschodnia bez zaspokojenia tych praw, czego ludzkość od Europy wymaga, rozwiązać się nie da. Dojść do owego zadośćuczynienia za pomocą polityki zachodniej, przez wzmocnienie tak zwanego państwa Ottomańskiego, w tych warunkach, w jakich ono jest dzisiaj, złudzeniem tylko być może, jeżeli jest jeszcze złudzeniem. Nam się wydaje, że jest tylko koniecznością, właśnie przez politykę rosyjską narzuconą. W wojnie takiej, jaką Rosya przewidywać kazała grożąc Austryi, interesa Słowian również zabezpieczone nie były. Chyba tylko w przypuszczeniu zupełnego przewrotu całego politycznego ustroju europejskiego, możnaby i na Wschodzie całkowitego przeobrażenia się spodziewać, a wtedy nie na korzyść Chrześcian tureckich, ale Rosyi.

W takie przewidzenia wdawać się nie chcemy. Lecz jasno podobno się przedstawia, iż największa trudność kwestyi wschodniej leży w tem, że bądź co bądź monopol niejako opieki nad Chrześcianami tureckimi posiada Rosya, a cała jej polityka na tem zawisła, aby go sobie wydrzeć nie pozwoliła. Odebrać jej ów monopol, byłoby prawie rozwiązaniem kwestyi wschodniej, a siła, jakąby to dało polityce, którąby dokazała tego zadania, i rozcięła węzeł gordyjski przez Rosyę zadzierzgnięty, byłaby dostateczną do sprowadzenia całej sprawy na pole proste ułożenia interesów Chrześcian tureckich na podstawie ludzkości i prawa.

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Kraków** 31 stycznia.

*(W. J.) (Zadanie Rad powiatowych.)* Jak w każdym organizmie mającym przedstawić skończoną całość, wszelkie jego składowe części pozostawać z sobą muszą w nierozerwalnym harmonijnym związku, w ustawicznem działaniu i oddziaływaniu wzajem na siebie i dopełnianiu się funkcyami wspólnego życia, tak również i w organizmie samorządu krajowego, na którego całość składają się: gmina, Rada powiatowa i sejm, wtedy ujrzymy ten pełny życiem tryskający całokształt organiczny tej zbawczej instytucyi, jeżeli te trzy odnogi zleją się w tę jednolitą całość, ten solidarny związek indywidualnych sił narodu ku podniesieniu i udoskonaleniu jego moralnego i materyalnego bytu.

Rada powiatowa jest sercem tego organizmu, ona to jako pośredniczka między gminą a sejmem ma być tem medyum trzech rzeczy na świecie, a na tem stano wisku należycie pojęta, zrozumiana ma następnie stać się tym łącznikiem wspólnego życia samorządnych instytucyj.

Minął już rok, jak gminy w kraju naszym wedle nowej ustawy ukonstytuowane zostały, a z bardzo małym wyjątkiem żadnej zmiany w duchu samorządu dopatrzeć się nie możemy. I dziwić się temu nie należy: włościanin radny nie skory do nowości, nieumiejący częstokroć czytać, nie mógł sobie przyswoić treści ustawy, a tem mniej wcielić się w jej ducha, dla tego wszystko pozostało po dawnemu i długoby tak zapewne jeszcze pozostać musiało. Rada powiatowa temu niedostatkowi zaradzić powinna, radni powiatowi włościanie zasiadający na posiedzeniach Rady będą mieli sposobność przyswojenia sobie pojęć o samorządzie kraju, a na połowie intelligencyi wskład Rady wchodzącej ciężyć będzie obowiązek przy każdej zdarzonej sposobności obznajmiania gruntownie swych niejasno widzących kolegów z potrzebami nowego przeobrażenia kraju na tle autonomicznem.

Tym sposobem Rada powiatowa stanie się zarazem szkołą samorządu dla gmin miejskich, obznajmieni z nową przemianą radni miejscy rozpowszechnią zaczerpnięte z posiedzeń Rad powiatowych pojęcia o samorządzie po pojedynczych gminach, a uznani w obliczu prawa i w obliczu urodzeniem mieniem lub zasługą wyższych warstw narodu za równych obywateli kraju utorują drogę tej solidarnej łączności, jaka między gminą a Radą powiatową w organizmie autonomicznym istnieć powinna.

Wielka doniosłość zetknięcia się bezpośredniego ludu wiejskiego z wyborem intelligencyi powiatowej na wspólnej naradzie o wspólnych potrzebach i interesach powiatu zaprzeczyć się nie da; wypada zatem, aby posiedzenia Rady nie były traktowane *ex officio* ale raczej *con amore.*

Najbliższym wpływem Rady powiatowej na gminę, a temsamem i jej zadaniem będzie ropowszechnienie pojęć o samorządzie kraju między jednostki ludności powiatowej, do czego bardzo skutecznie przyczynić się również może obowiązkowe utrzymywanie przez gminy pisma *Gmina* i zaprowadzenie świątecznych czytelni wiejskich.

Drugim równie ważnym zadaniem czynności Rad powiatowych będzie wprowadzenie w życie wszelkich już istniejących lub powstać mogących instytucyj z zarządem ekonomicznym kraju ściśle połączonych. Skoncentrowana działalność Towarzystw rolniczych i Izb przemysłowych w głównych ogniskach, jakkolwiek czynna dla dobra kraju, nie mogła utrwalić tego ustawicznego i skutecznego wpływu na podniesienie rolnictwa i ożywienie przemysłu, jaki dopiero w energicznej inicyatywie Rad powiatowych znaleźć może swoje urzeczywistnienie.

W przyznanym ustawą zakresie działania powiatowym Radom, a obejmującym wszystko, co tylko ma związek z zarządem ekonomicznym powiatu, spoczywa przyszła pomyślność całego kraju: W Galicyi o blisko 1600 milach kwadr. ziemi rolnictwo gwałtownie domaga się usunięcia wszelkich przeszkód i dostarczenia wszelkich środków możliwych, na rozwój onegoż skutecznie działać mogących. Spotęgowana produkcya surowych płodów korzystnie za granicą spieniężonych wprowadzi do kraju kapitały, które produkcyjnie użyte, mogą być zwrócone do drugiej równie ważnej gałęzi gospodarstwa tj. przemysłu fabrycznego.

Utworzenie filij towarzystw rolniczych po siedzibach Rad powiatowych, założenie kas oszczędności, jak również kas gromadzkich i kas powiatowych pożyczkowych udzielających pożyczek pod łatwemi warunkami w rozmaitych potrzebach rolniczych, chroniących nas zarazem od lichwy i ułatwiających podniesienie małych gospodarstw wiejskich, zaprowadzenie przy szkołach ludowych kursu rolnictwa dla kończącej szkołę młodzieży— zakładanie gromadzkich spichrzów — stoją niezawodnie na pierwszym planie czynności Rad powiatowych w kierunku podniesienia rolnictwa w kraju naszym.

Jakkolwiek w Galicyi, kraju przeważnie rolniczym, Rady powiatowe głównie czynność swoją zwrócić powinny ku tworzeniu nowych lub rozszerzeniu już istniejących zakładów dla kultury krajowej, tak z drugiej strony zaprzeczyć się nie da, że skuteczny wpływ Rad powiatowych i w kierunku przemysłu fabrycznego obfite przynieść może owoce. Wiemy, że bogactwo każdego kraju polega na różnicy, jaka się wykaże z przywozu i wywozu produktów za granicę; różnica ta będzie się zwiększać w miarę powiększenia się wywozu, a zmniejszenia się przywozu; starajmy się zatem zmniejszyć ten przywóz, korzystajmy sami z surowych produktów naszej ziemi, aby te przerobione w skutek rozwiniętego przemysłu fabrycznego — na miejscu — służyły do zaspokojenia naszych potrzeb. Tylko podniesieniem przemysłu fabrycznego poddźwignąć możemy pomyślność ubogich naszych miasteczek; a ileż to źródeł niewymagających nawet wielkich nakładów, leży dziś odłogiem. Zwróćmy tylko uwagę na zręczność naszego górskiego ludu w wyrabianiu różnych przedmiotów i zabawek z drzewa: widać tam wrodzoną zdolność, ale nie widać umiejętnego kierunku, zabawki ręką wyrabiane dla swej nie bardzo estetycznej formy zaledwie tylko mogą zapełniać stragany jarmarcznych i odpustowych przekupniów, gdy tymczasem sklepy nasze po miastach zapełnione są zabawkami obcokrajowej industryi i znaczne co roku krajowej produkcyi absorbują kapitały. To tylko posłużyć może za miniaturowy obrazek tego wszystkiego, co na polu przemysłu fabrycznego zdziałać nam wypada. Niewątpliwie i w tym kierunku Rady powiatowe objawią swoją inicyatywę do kojarzenia w siedzibach powiatowych odpowiednich miejscowości, potrzebom kraju i siłom materyalnym powiatu zakładów fabrycznych. Nie wypływa ztąd, abyśmy sobie życzyli widzieć Galicyę krajem przeważnie fabrycznym; ale starać się powinniśmy jak z jednej strony przez powiększenie produkcyi rolniczej zwiększyć zarazem i wywóz surowych płodów, tak z drugiej strony przez tworzenie odpowiednich zakładów fabrycznych wpłynąć na zmniejszenie przywozu fabrykatów obcokrajowej industryi. Rady powiatowe gospodarując zatem racyonalnie, zwrócą niewątpliwie szczególną swą uwagę na te dwa kierunki w rozwoju ekonomicznym kraju się objawiające, jako konieczne warunki podniesienia materyalnego bytu naszego ludu, za którym pójdzie w parze pragnienie nabycia większej oświaty.

Jako skrzętny i oszczędny gospodarz, Rada powiatowa powinna przyjąć w zasadzie, że przy obecnym ciężarze opłacania tak wysokich podatków uchwalenie dodatków na opędzenie koniecznych z administracyi powiatowej wynikłych wydatków jest smutną, ale przemijającą koniecznością, dla tego zawczasu pomyśleć wypada o utworzeniu funduszu żelaznego, który przez różne operacye finansowe po kilkunastu latach z łatwością da się osiągnąć. Rada powiatowa używając w całej rozciągłości przysługującego sobie prawa stawiania wniosków do rządu, sejmu i wydziału krajowego, znajduje się w pozycyi energicznego przedstawienia wszelkich potrzeb powiatu, wyjednania ostatecznego załatwienia wszelkich kwestyj z dobrobytem mieszkańców powiatu tak ściśle złączonych; a kiedyż jeżeli nie w obecnej chwili spodziewać się może pomyślnego tychże rozwiązania, gdy u steru rządu stanął minister Polak z stosunkami i potrzebami naszego kraju dokładnie obznajmiony, a w wydanej ostatniemi czasy odezwie do Towarzystw rolniczych sam poniekąd do zabierania głosu wzywający.

Przy dobrej chęci i woli dbałych o dobro kraju członków Rad powiatowych, obok poświęcenia częstokroć rodzinnych stosunków dla ogólnego interesu, przy energicznej pracy w załatwieniu naglących spraw nowo powstałej instytucyi, nie tylko z ufnością, ale niemal z pewnością patrzeć

## Część literacko-artystyczna.

## ŻYWOT AWANTURNICZY.

opowiadanie

***Alfreda Assollant.***

### XXV.

Wyruszyliśmy w porządku pod dowództwem Mauléona. Finot wyszedł z domu razem z innemi, ale nie poszedł z nami. On dostarczył tylko objaśnień, odzieży i broni; więcej od niego nie żądano. Za to miał otrzymać znaczną część zdobyczy.

W chwili gdy miał odchodzić Mauléon, wziął go na bok i zapytał półgłosem:

— Czy pewny jesteś, że ona tam będzie?

— Najpewniejszy.

Słyszałem to słowo *Ona*, nie zwracając nań uwagi. Późniejsze wypadki wyjaśniły mi aż nadto jego znaczenie.

Dom Mauléona stał niedaleko od Wilczego Drzewa, tuż nad drogą do Bellegarde, o kilka kroków od mostu na Accueil i od drogi do Clermont. Ażeby z tamtąd dojść do mostu na Bauze musieliśmy ogromnie kołować, dojść aż do la Seiglière, spuścić się w dolinę Liénardet, aż po Creuse, przeprawić się przez rzekę powyżej zamku Saint-Jean, dostać się do drogi Westchnień i spuścić się ze stromej góry naprzeciw starego młyna na Bauze. Nie można było iść inaczej.

Przedewszystkiem strzedz się należało, żeby nie ściągnąć na siebie uwagi mieszkańców Saint-Julien. Wprawdzie po małych miasteczkach ludzie wcześnie spać chodzą, jednak trzeba się było mieć na ostrożności na wszelki przypadek Księżyc oświecał jasno miasteczko Saint-Julien i dolinę Bauzy. Gdyby jaki zapóźniony mieszczanin spostrzegł był nasze białe bluzy, poczernione twarze i strzelby, mógłby był narobić krzyku i w jednej chwili miasto całe stanęłoby pod bronią.

Wiedział o tem Mauléon i nie zaniechał żadnego środka ostrożności. Dwaj ludzie wysłani przodem przed całym oddziałem, mieli zatrzymywać bezbronnych przechodniów, którzyby mogli nas zobaczyć i uderzyć na alarm.

Reszta ukryła się nad brzegami Bauzy, po za wierzbami, po prawej i po lewej stronie drogi, i mieli krzyżowym ogniem powstrzymać konwój Dumonta.

Ja wsparty na poręczy drewnianego mostku, jedynie dla pieszych naówczas zbudowanego (powozy musiały rzekę w bród przejeżdżać) czekałem z wielkim niepokojem ukazania się nieprzyjaciela.

Patrzałem to na pogodne niebo, na którem błyszczał księżyc pomiędzy kilku gwiazdami, to w głęboką dolinę, w której nic nie było słychać prócz szelestu strumienia ciekącego po granitowem łożu i tego olbrzymiego szmeru roślin i owadów, podobnego do modlitwy ku Stwórcy ustami natury szeptanej.

Wtem uderzyła druga godzina, a Wilk, który od czasu do czasu przykładał ucho do ziemi, zawołał:

— Baczność! Słyszę brzęk dzwonków i tentent koni!

Natychmiast owi dwaj stojący na straży cofnęli się i stanęli podobnie jak inni poza wierzbami.

Powóz wielkim kłusem spuszczał się ku rzece eskortowany z przodu i z tyłu.

Ja odwiódłem kurek i czekałem aż się konwój przybliży.

— Do krocset djabłów! — krzyknął Mauléon — Fénestranges, co ty tam robisz? Czy chcesz służyć za cel żandarmom? Schowaj się w łożysko rzeki i czekaj dopóki nie usłyszysz hasła.

Ale ja nie chciałem go usłuchać. Bałem się, żeby Dumont nie zginął z czyich innych rąk, nie z moich.

— Eh! Niech sobie tam robi co chce! — zawołał Foucard. — Jak sobie pościele tak się i wyspi; a jak go zabiją, to my tylko zyskamy na tem, bo więcej na każdego przy podziale wypadnie.

Podczas tej krótkiej rozmowy nieprzyjaciel zbliżył się tak, że nie był już dalej jak pięćdziesiąt kroków od zasadzki. Wówczas spostrzegłem z nieopisanem choć wolnem od wszelkiej trwogi wzruszeniem, że prokurator syndyk jechał sam konno na czele całego orszaku.

I zaprawdę znakomicie wyglądał ten stary jakóbin, z głową podniesioną dumnie do góry, jakby wszelkim niebezpieczeństwom urągał. Mimo siwizny wydawał się jeszcze młodym i silnym, a już w odwadze nie zrównał mu pewnie żaden żołnierz z całej eskorty.

Zresztą był dobrze uzbrojony. Miał parę pistoletów za pasem i pałasz kawaleryjski u boku. Ucieszyło mnie to, bo chciałem go zabić, ale nie zamordować, i wstydby mnie było gdybyśmy nie byli zarówno uzbrojeni.

Zbliżywszy się do rzeki, cały konwój zwolnił kroku, tak jak to przewidział Mauléon. Droga w tem miejscu była bardzo popsuta, i dwaj żandarmi stanowiący straż przednią, z pistoletami w ręce, zsiedli z koni i wzięli je za cugle.

Sam tylko Brutus Dumont pozostał na siodle, przez co naturalnie bardziej niż inni wystawiony był na ogień naszych strzałów.

W tej chwili Mauléon krzyknął:

— Złóżcie broń! albo zginiecie!

Niespodziewany ten wykrzyk rzucił popłoch w zastęp Dumonta.

Żandarmi, nie widząc nigdzie nieprzyjaciela, skupili się około swego dowódzcy. On sam tylko zdawał się niezmięszany i widząc tylko mnie stojącego na drewnianej kładce, skierował konia ku mnie i zapytał.

— Kto tam?... Coś ty za jeden?

— Ja jestem Robert Fénestranges, — odpowiedziałem, — syn tego, który przez ciebie zginął pod gilotyną; teraz ty musisz zginąć!

W tej chwili krzyk zadziwienia, przestrachu czy bólu rozległ się z wnętrza powozu. Zdawało mi się, że znam gdzieś ten głos, ale nie miałem czasu zastanawiać się nad tem dłużej, gdyż stary jakóbin dobył pistoletu z za pasa, odwiódł kurek, i zmierzywszy we mnie zawołał:

— Żandarmi, w imieniu prawa pochwyćcie mi tego człowieka, a jeśli się ruszy z miejsca, ognia do niego!

Ale w tej samej chwili zagrzmiała i druga komenda:

— Ognia!

To Mauléon komenderował.

Wszyscy nasi ludzie wystrzelili naraz. Jeden żandarm padł na miejscu. Dwa konie były ranione. Dumontowi kula zerwała kapelusz.

— Hola!—krzyknął wtedy prokurator-syndyk,— to widzę rozbójnicy!

Jednocześnie strzelił do mnie z pistoletu o parę kroków. Byłby mnie zabił niezawodnie, ale na szczęście koń jego przestraszony albo może zraniony stanął dęba, a kula zamiast mnie ugodzić w serce, przeszyła tylko białą bluzę i drasnęła mi skórę.

Aż dotąd nie strzelałem zostawiając mu pierwszeństwo strzału. Ale uczuwszy draśnięcie, strzeliłem, i w pośpiechu, chociaż byliśmy bardzo blisko siebie, chybiłem go, tylko konia jego ugodziłem w głowę. Biedne zwierzę padło ranione śmiertelnie.

Ale Dumont zerwał się zaraz z ziemi i stanął gotowy do dalszej walki.

W tej chwili Mauléon ze swojemi rzucił się z dwóch stron na gościniec; bój zawrzał straszliwy i grupa walczących oddzieliła mnie od mego przeciwnika.

Nagle ten sam krzyk, który zdawało mi się że poznaję, dał się słyszeć powtórnie. Poznałem głos Klelii!

Drzwiczki powozu otwarły się, i Klelia, moja Klelia, rzuciła się wśród walczących z okrzykiem:

— Mój ojcze! mój ojcze!

I szukając ojca spotkała się oko w oko ze mną.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

## O kursie pedagogicznym żeńskim

**u Sgo Jana w Krakowie.**

(Dokończenie).

Drugim i specyalnym celem kursu ma być przysposobienie zdolnych i pod każdym względem kwalifikujących się nauczycielek tak do publicznego jako i do prywatnego nauczania. Do tego atoli nie wystarcza, aby kandydatki wspólnie z innemi uczennicami słuchały w ciągu dwuletniego kursu wykładanych przedmiotów i przyswoiły sobie choćby całkowitą ich znajomość, ale potrzeba na to poświęcić osobny trzeci rok kursu, ażeby kandydatki nietylko powtórzyły sobie niektóre trudniejsze partye z nauk już powziętych, a w językach nabrały wprawy i biegłości, ale oraz nabyły niejakiej wprawy w praktycznem nauczaniu dzieci; w czem główny wpływ miałaby szkoła, przy której jest kurs umieszczony, która oczywiście pod każdym względem wzorową byćby powinna. Byłby więc dwuletni kurs wyższy dla pragnących wyżej się kształcić, bez porobienia z nich sawantek lub zarozumiałych, czemuby rozumna nauka i prowadzenie zapobiegły, a zarazem po przydaniu trzeciego roku trzechletni kurs pedagogiczny dla kandydatek stanu nauczycielskiego.

Przystępując do przedmiotów mających być wykładanemi, rozszerzenie i poprawienie dzisiejszego planu nauk jest tak koniecznem, że bez niego o jakiemkolwiek podniesieniu instytucyi pomyśleć się nawet nie da. W duchu nowego kursu przedmioty wykładane winny być następujące:

1. Nauka religii i moralności, na pierwszym roku; uzupełnienie tego czego uczennice z nauki wiary i nauki moralnej chrześciańskiej już w poprzednich pięciu kl-sach nauczyć się były powinny, połączone ze staraniem, aby wykładane zasady stawały się przekonaniem i regułą życia. Krótki wykład o obrzędach więcej historyczny, niż mistyczny, a nadto historya biblijna Starego Zakonu z zastósowaniem do nauki wiary i z koniecznem uwzględnieniem geografii i chronologii biblijnej. Na drugim roku dokładny żywot Chrystusa Pana i obraz dziejów kościoła z wykazaniem szczególnej Opatrzności Bożej kierującej losami kościoła. Na trzecim roku metodyka udzielenia i wdrożenia dzieciom zasad wiary i obyczajności. Do nauki moralnej chrześciańskiej należy także nauka o szczegółowych obowiązkach kobiety, o wadach i cnotach niewieścich. Wykład ten jednak tylko niewieście doświadczonej i wytrawnej powierzony być winien.

2. Pedagogika czyli nauka wychowania. Na pierwszym roku zarys psychologii, jako podstawy do nauki wychowania; na drugim roku pedagogika właściwa, poparta jak najliczniejszemi przykładami z doświadczenia wziętemi, z uwzględnieniem przytem szczególnych potrzeb i osobnego ustroju niewiasty.

Pomija się zaś tak zwaną dydaktykę, bo takowa zawiera albo czcze ogólniki, albo rzeczy należące częścią do pedagogiki, jak n. p. rzecz o karności, częścią do metodyki, jak n. p. o wyborze materyału naukowego, ten bowiem zdaniem naszem tylko gruntownie z przedmiotem swoim obeznany nauczyciel dla swego przedmiotu wskazać potrafi i powinien. Do czczych ogólników liczymy n. p. rozprawianie o potrzebie nauczania, o powszechnych jego własnościach, o zaletach publicznego nauczania, o popisach i prawach szkolnych: rzeczy te bowiem albo są już powszechnie znane, albo zależą od chwilowych i miejscowych okoliczności, także stałych prawideł podać niepodobna, jak n. p. o popisach i prawach szkolnych. Co do metodyki czyli sposobów udzielania poje-

w przyszłość możemy, że Rady powiatowe odpowiedzą należycie tym oczekiwaniom, jakie kraj w nich położył, tem więcej, gdy wobec nowo objawionego kierunku w konstytucyjnym ustroju państwa na czynne i skuteczne poparcie ze strony rządu liczyć mogą.

**Wiedeń** 29 stycznia.

# Posiedzenia delegacyi węgierskiej coraz bardziej się ożywiają. J. C. Mości najwierniejsza opozycya naturalnie rozpoczęła walkę. P. Ghyczy uważa nazwy „ministerstwa państwa i budżet państwa" za nieprawne, ponieważ konstytucya węgierska zna tylko ministerstwa i ministrów dla spraw wspólnych; dalej zdaniem jego zamianowanie ministerstwa wojny dla całego państwa sprzeciwia się ustawom zasadniczym, ponieważ o takim ministrze nie ma mowy w węgierskim elaboracie 67miu. W tym kierunku p. Ghyczy ułożył i wniósł wczoraj interpelacyę. Hr. Andrassy natychmiast na nią odpowiedział; pragnąc jak najspieszniejszego i szczęśliwego załatwienia tego intermezzo, musimy bardzo ubolewać nad krokiem prezesa ministrów węgierskich. Było rzeczą ministrów państwa odpowiedzieć na tę interpelacyę po dojrzałej rozwadze i porozumieniu się z stronnictwem Deaka; tymczasem hr. Andrassy zabrał głos, i w mdłej i chwiejnej przemowie podniósł niewłaściwość interpelacyi.

Ghyczy i lewica nie wnieśliby z pewnością interpelacyi w takiej osnowie i w takiej formie, gdyby nie było przed kilkoma tygodniami wybuchło rozdwojenie w łonie własnego stronnictwa. Chcąc się oczyścić z zarzutów frakcyi *Hona* (organu skrajnej lewicy), jakoby całkiem przeszli do obozu Deakistów, Ghyczy i towarzysze korzystali z pierwszej lepszej sposobności, aby pokazać, że przekonania swego nie zmienili. Grożą nawet w razie niespełnienia ich życzeń opuszczeniem delegacyi, a co najmniej wstrzymaniem się od udziału w obradach budżetowych, groźba, której przecież żadną miarą na seryo brać nie mogą, ponieważ Ghyczy wie bardzo dobrze, że Deakiści obalenia ministerstwa wojny nie dopuszczą i z ważnych powodów dopuścić nie mogą.

Celem zajęcia odpowiedniej postawy wobec tej interpelacyi, naznaczono najbliższe posiedzenie na jutro, dziś zaś obraduje stronnictwo Deaka. Przedewszystkiem nadmienić muszę, że Deakiści nie dbając na groźby Ghyczego uchwalili wybrać na jutrzejszem posiedzeniu komisyę budżetową z 25ciu członków złożoną, poczem dopiero przystąpiono do rozbioru interpelacyi. Deakiści zarzut co do nieprawnej nazwy uważają za usprawiedliwiony; dalszy atoli zarzut nieposzanowania równorzędności z powodu zamianowania trzech Niemców ministrami wspólnymi, u członków prawicy daleko mniejszy znajduje poklask. Deakiści upatrują zasadę równorzędności w odpowiedzialności ministrów państwa przed obu delegacyami, nie zaś w zamianowaniu ministrów w równych częściach (Niemców i Węgrów), co literalnie wziąwszy już dla tego nie możebną jest rzeczą, ponieważ trzej ministrowie są niepodzielni. Wspólnego ministra wojny uważają Deakiści za najlepszą rękojmię konstytucyjną, nie życząc sobie powrotu absolutnych rządów wojskowych. Jeden z znakomitszych członków stronnictwa Deaka mówił mi w tych dniach, że musielibyśmy stworzyć odpowiedzialne i wspólne ministerstwo wojny, gdybyśmy go już nie mieli.

*Gazeta Lwowska* zamieszcza co następuje:

Zabieramy znowu głos w sprawach serwitutowych, aby przedstawić ich przebieg w przeciągu ostatnich sześciu miesięcy po koniec grudnia 1867 r. i zreasumować rezultaty osiągnięte w roku ubiegłym.

Przedewszystkiem odwołujemy się do podanych w tym względzie wykazów w kwietniu i sierpniu zeszłego roku, z których pierwszy przedstawiał rezultaty osiągnięte z końcem grudnia 1866 roku, drugi zaś wykazywał przebieg tych spraw w pierwszem półroczu 1867, to jest po koniec czerwca.

Ten ostatni wykaz podał ogólną liczbę spraw serwitutowych z końcem czerwca 1867 na 12,928.

| | |
|---|---|
| W drugiem półroczu 1867 przybyło nowych spraw wziętych w pertraktacyę częścią z urzędu, częścią na żądanie stron | 552 |
| a zatem wynosi z końcem grudnia 1867 ogólna liczba spraw | 12,480 |
| *Z* końcem czerwca 1867 było spraw | |
| a) załatwionych ostatecznie ugodami . . . 2803 | |
| wyrokami . . 5078 | |
| razem | 7881 |
| b) załatwionych częściowo | 955 |
| c) nierozstrzygniętych, lub niewziętych w pertraktacyę | 4,092 |
| razem | 12,928 |
| Z końcem grudnia 1867 było spraw | |
| a) załatwionych ostatecznie ugodami . . . 3328 | |
| wyrokami . . 6045 | |
| razem | 9373 |
| b) załatwionych częściowo | 851 |
| c) nierozstrzygniętych, lub niewziętych w pertraktacyę | 3256 |
| razem | 13,480 |
| Pomnożyła się zatem liczba spraw ostatecznie załatwionych w drugiem półroczu 1867 o | 1492 |
| Z tego przypada na ugody | 525 |
| na wyroki | 967 |
| Liczba spraw częściowo załatwionych zmniejszyła się o | 104 |
| Zaś liczba spraw nierozstrzygniętych, lub niewziętych w pertraktacyę zmniejszyła się tylko o | 836 |
| ponieważ przybyło nowych spraw | 552 |
| zaś | 104 |

sprawy, częściowo załatwione, przeszły w stadyum ostatecznego załatwienia.

Ze spraw ostatecznie załatwionych w wyż wykazanej liczbie 9373 pozostaje w zawieszeniu spraw 1050, a przyczyną tego są albo wniesione przez strony rekursa, albo niezłożenie przyznanych kapitałów wykupna, lub wreszcie niemożność odgraniczenia i oddania w zimie przyznanych stronom ekwiwalentów w gruncie.

Reasumując rezultaty osiągnięte w obydwóch półroczach 1867, i porównywając je ze stanem spraw, jaki był z końcem grudnia 1866 i jakiśmy wykazali w kwietniu 1867 przedstawiają się następujące rezultaty całorocznie:

| | |
|---|---|
| Z końcem grudnia 1866 wynosiła ogólna liczba spraw serwitutowych | 12,670 |
| zaś z końcem grudnia1867 | 13,480 |
| zatem przybyło w r. 1867 nowych spraw | 810 |
| Spraw ostatecznie załatwionych było z końcem grudnia 1866 ugodami . . . 2586 | |
| wyrokami . . 4388 | |
| razem | 6,974 |
| zaś z końcem grudnia 1867 r. ugodami . . . 3328 | |
| wyrokami . . 6045 | |
| razem | 9,373 |
| Załatwione zatem w r. 1867 ostatecznie | 2,399 |
| z tego ugodami . . 742 | |
| wyrokami . . 1657. | |
| Z końcem r. 1866 było spraw załatwionych częściowo | 846 |
| Z końcem r. 1867 | 851 |
| przybyło zatem spraw częściowo załatwionych | 5 |
| Ogólna liczba nierozstrzygniętych, lub niewziętych w pertraktacyę wynosiła z końcem 1866 r. | 4.850 |
| zaś z końcem 1867 r. | 3,256 |
| ubyło spraw nierozstrzygniętych | 1,594 |
| Zresztą oddały w ciągu r. 1867 organa serwitutowe stronom ekwiwalentów w gruncie | 536 |
| mianowicie po koniec czerwca 1867 202, zaś od d. 1 lipca po koniec grudnia 1867 r. | 334. |

Do tych cyfr dodać musimy także, iż w ciągu ubiegłego roku sprawy serwitutowe w Wielkiem Księstwie Krakowskiem ukończone zostały prawie zupełnie, że w powiatach Rzeszowskim i Kolbuszowskim, Tarnopolskim, Zbaraskim, Skałackim, Trembowelskim, Kołomyjskim i Horodeneckim, zbliżyły się tak dalece do końca, iż komisyom lokalnym ustanowionym dla tych powiatów w Rzeszowie, Tarnopolu i Kołomyi sprawy serwitutowe sąsiednich powiatów przekazane być mogły.

O ile nam wiadomo, przedsięwzięło c. k. Namiestnictwo jako komisya krajowa w sprawach serwitutowych zestawienie szczegółowych wykazów, (rodzaj katastru serwitutowego), które obejmować będą nie tylko detailiczne określenie wszelkich uprawnień, wziętych pod rozprawę w każdej pojedynczej gminie, ale rezultaty tychże, wykazując przestrzeń gruntu uwolnioną od służebnictw, przestrzeń ekwiwalentów za służebnictwa uprawnionym na własność oddanych, kwoty kapitałów przyznane itp. dane, rzucające światło na te tak ważne dla kraju sprawy.

W przyszłem półroczu spodziewamy się, że na podstawie tych wykazów, jeżeli zdołają być wykończone, będziemy w możności podania czytelnikom naszym obfitszych szczegółów o tych sprawach.

**Wiedeń** 31 stycznia. Podaliśmy wczoraj sprawozdanie z posiedzenia delegacyi węgierskiej, na którem pp. Ghyczy i Kerkapolyi wnieśli znane interpelacye do ministrów państwa. Zaraz po posiedzeniu, jak donosi *Tagblatt*, prezes ministrów węgierskich hr. Juliusz Andrassy na długiem posłuchaniu u Cesarza, następujące miał uzyskać koncesye dla delegacyi węgierskiej:

Rząd przychyla się do pierwszego żądania co do odrzucenia nazwy: „ministerstwo państwa" i przyjęcia nazwy: „ministerstwo wspólne"; rząd uznaje dalej zasadę równorzędności przez zamianowanie w ministerstwach wspólnych urzędników, władających językiem węgierskim, lecz nie widzi potrzeby ustanowienia podsekretaryatów, owszem, na nowe posady powołani zostaną podrzędni urzędnicy.

Co się tyczy stanowiska, jakie ma zająć wspólne ministerstwo wojny wobec delegacyj, postanowiono oświadczyć, że wspólny minister wojny przed delegacyami będzie tylko odpowiedzialnym za wydatki na cele wojenne.

Odpowiedź ta, nie wątpimy, zadowoli Deakistów, ale czy także i lewicę — to wielkie pytanie.

— Przysięgę, czyli raczej rewers na ustawy zasadnicze podpisali onegdaj najpierw urzędnicy w ministerstwie spraw wewnętrznych; rozumie się samo przez się, że nikt nie odmówił podpisu.

— Ponieważ do komisyi, mającej obradować nad reformami wojskowemi, kilku nowych przybyło członków, powtarzamy jeszcze raz nazwiska wszystkich jenerałów, w skład jéj wchodzących. Są nimi: jenerał-porucznik Schmerling, Ramming, St. Quentin, Maroicic, Gablenz, Hartung, Festeticz, Rossbacher, Philippowicz, Edelsheim, Möring, jenerał-major Gallina; pułkownicy Privicic, Reitz, Pylant, Rheit; jeneralny komisarz wojenny Früh.

— Do deputacyi regnikolarnej, jadącej do Pesztu w celu układania się z Węgrami, na czwartkowem posiedzeniu sejmu zagrzebskiego wybrani zostali pp. Bedekowicz, Vakanowicz, hr. Władysław Pejaczewicz, Dr Suhaj, Żywkowicz, Zawicz, Wukowicz, Dr Batagliarini i Dr Berlicz, zaś ich zastępcami pp. Kraljewicz i baron Herdenbach.

— Adres sejmu chorwacko-sławońskiego do N. Pana opiewa, jak następuje:

W. C. K. Ap. Mości!

1. Sejm królestw Dalmacyi, Chorwacyi i Sławonii, na wezwanie W. K. Mości w stolicy Zagrzebiu zgromadzony, poznał z ogłoszonego mu najw. reskryptu król. z dnia 20go października 1867 r. ojcowski Twój zamiar, aby wszystkie dotychczas niezałatwione stosunki prawno-państwowe tychże królestw za dobrowolnem porozumieniem się ostatecznie rozwiązanemi zostały.

2. Stosując się do wezwania Twego, N. Panie! uważamy za święty obowiązek z prawdziwą otwartością za pomocą tego wierno-poddańczego adresu złożyć do stóp tronu wyraz naszych życzeń i zamiarów, jakiemi się w działaniu naszem powodować myślimy.

3. Przedewszystkiem winniśmy wynurzyć prawdziwą radość, z jaką się stany królestw Dalmacyi, Kroacyi i Sławonii przed Tobą, naszym koroną ś. Szczepana już prawnie ukoronowanym królem, uniżenie i wierno-poddańczo korzą.

4. Możemy tylko ubolewać, że nieubłagany bieg stosunków reprezentacyi tychże królestw nie pozwolił wykonywać najświętszych jej praw i obowiązków, przyczynić się do ułożenia dyplomu inauguralnego i uczestniczyć w uroczystym akcie koronacyi N. Pana, chociaż nie była w stanie powstrzymać zapału, z jakim ludność królestw święciła i towarzyszyła uroczystemu obrzędowi.

5. Wspomnione w najw. reskrypcie Twym przeobrażenie całej monarchii przekonywa nas, że państwo spoczywa na tej podstawie, która prawu historycznemu i publicznemu jedynie odpowiada, i tem większą lepszej przyszłości stanowi rękojmię, o ile także krajom dziedzicznym W. C. Mości konstytucya nadaną została.

6. Stosownie do tego wierno-poddańczy sejm widzi konieczność jedności państwowej wszystkich krajów i królestw korony ś. Szczepana, która to jedność opiera się na sankcyi pragmatycznej z roku 1723 (powinno być 1713 *Red.*), a obecnie ma być urzeczywistnioną w delegacyi królestw i krajów korony węgierskiej i w jednej i tej samej, wszystkie sprawy wspólne wspomnionych krajów i królestw obejmującej reprezentacyi.

7. Z tego powodu oświadcza sejm wierno-poddańczy, że w delegacyi korony węgierskiej chętnie zajmie miejsce, które mu przysługa jako należnej do korony węgierskiej reprezentacyi królestw Dalmacyi, Kroacyi i Sławonii, skoro tylko ustanie niepewność położenia.

8. Chcąc atoli przyspieszyć kres tego nieznośnego stanu niepewności, która tamuje rozwój najświętszych interesów narodowych, i chcąc odnowić starodawny związek między królestwem węgierskiem a królestwami Dalmacyą, Kroacyą i Sławonią, sejm wierno-poddańczy korzysta z danej mu przez W. C. K. Mość sposobności, aby — trzymając się konstytucyjnych ustaw zasadniczych i świetnej tradycyi przeszłości historycznej — jako naród wolny z narodem wolnym przeprawadzić dzieło porozumienia i połączenia z Węgrami ku obopólnej korzyści.

9. W czynności tej sejm Królestw Dalmacyi, Kroacyi i Sławonii będzie miał przed oczyma dotyczącą uchwałę sejmową z r. 1861, którą raczyłeś N. Panie najłaskawiej sankcyonować i uznać jako punkt wyjścia obrad z Węgrami, i która to uchwała — warując przynależność Królestw Dalmacyi, Sławonii i Kroacyi do korony węgierskiej i ściślejsze rzeczywiste z Węgrami połączenie — nie sprzeciwia się i sprzeciwiać się nie może jedności państwowej Królestw i krajów tejże korony.

10. Wychodząc z tego stanowiska sejm wiernopoddańczy nie wątpi, że nie uwłaczając jedności państwowej, zdoła uzyskać dla kraju swego dostateczną rękojmię narodowej samodzielności ze względu na zupełną autonomią i odpowiednie jej ustawodawstwo.

11. W. K. Mość, w ojcowskiej swej pieczołowitości zawsze gotów przystać na sprawiedliwe życzenia wiernych ludów, raczy uznać, że też Królestwa mimo najzupełniejszej ugody z Węgrami, nie będą mogły rozwijać się należycie na drodze życia konstytucyjnego podług wymogów silnie naprzód kroczącego czasu, jeżeli główne ich części składowe zostaną podzielone, a niepodległość krajowa chromać będzie (*okrejena*).

12. Dla tego sejm ten w zupełnej ufności w mądrość i sprawiedliwość Twoją, przedkłada najuniżeńszą prośbę: abyś tak względem wcielenia Dalmacyi, jakoteż wcielenia Pogranicza wojskowego do Trójkrólestwa w myśl wielokrotnych najwyższych zapewnień, zwłaszcza z d. 8 grudnia 1861, jak najspieszniejsze i odpowiednie przedsięwziął kroki, a to tem bardziej, o ile się uporządkowanie naszych stosunków prawnopaństwowych z Węgrami i całą monarchią zbliża do pożądanego kresu, i nadeszła chwila, którą oznaczyć raczyłeś jako właściwą do załatwienia tej kwestyi.

13. Chociaż sejm wiernopoddańczy uznaje trudności i przeszkody, które zupełnemu zwinięciu instytucyi Pogranicza wojskowego stoją na zawadzie, to z drugiej strony pozwala sobie twierdzić, że bez uwłaczania całości państwa, można rozpocząć częściowem zwinięciem tejże instytucyi i wcielenia Pogranicza wojskowego do Trójkrólestwa.

14. Podobne częściowo uskutecznione rozwiązanie w niedawnej przeszłości świetny ma przykład, kiedy zwinięto byłe pogranicze wojskowe w Siedmiogrodzie, a tem samem wykazaną została możebność praktycznego przeprowadzenia kroku takiego, ponieważ ni w życiu publicznem, ni w systemie obrony żadnej nie wywołał zamieszki.

15. Czyn podobny odpowiadałby żywotnym potrzebom, głównéj konieczności i uprawnionym żądaniom królestw Dalmacyi, Chorwacyi i Sławonii, i stanowiłby zarazem początek, któryby późniéj doprowadził do szczęśliwego załatwienia kwestyi zupełnego wcielenia pogranicza wojskowego.

16. Mimo całéj gotowości, z jaką sejm wiernopoddańczy chętnie przystępuje do wskazanéj mu przez W. K. Mość olbrzymiéj pracy, uważa wszelakoż za obowiązek konstytucyjny, nie pominąć milczeniem postanowienia prowizorycznego, które najwyższym reskryptem z d. 26 października 1867 raczyłeś wydać względem ordynacyi wyborczéj dla obradującego obecnie sejmu królestw Kroacyi, Dalmacyi i Sławonii.

17. Ustawę o organizacyi wyborczéj zawiera każda konstytucya, bo takowa stanowi podstawę ciała prawodawczego.

18. Z tego powodu sejm wiernopoddańczy królestw Dalmacyi, Kroacyi i Sławonii w poczuciu swem konstytucyjnem, protestuje jak najwyraźniéj przeciw jednostronnemu wykonywaniu tejże ustawy zasadniczéj i wszystkich w ogóle praw konstytucyjnych, zastrzegając sobie prawo uczestniczenia w uchwaleniu tejże ustawy w drodze i formie konstytucyjnéj.

19. Ze atoli zwołany na podstawie prowizorycznéj ordynacyi wyborczéj sejm oświadczył się gotowym do rozpoczęcia swéj działalności, powodował się głównie wyższemi względami politycznemi, które ze względu na zaszłe wypadki wszelkie postępowanie przeciwne piętnują jako połączone z oczywistą niekorzyścią reprezentowanych krajów; przekonany zresztą, że już na tym sejmie przeprowadzoną będzie wspomniona ustawa.

20. Sejm wiernopoddańczy królestw Dalmacyi, Kroacyi i Sławonii głębokie żywi przekonanie, że słowa jego przejęte prawdziwem uczuciem przywiązania, dojdą aż do ojcowskiego serca króla i monarchy, i w téj nadziei równocześnie przystępuje do wyboru złożonéj z 12tu członków deputacyi regnikolarnéj, która w wspomnionym celu uda się do Peszta, skoro tylko sejm uwiadomionym zostanie o wysłaniu podobnéj deputacyi z sejmu węgierskiego.

Boże błogosław itd.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 1 lutego. Po złożeniu wczoraj na ręce Prezydenta miasta Dra Dietla składek przez nas zebranych na zupę rumfordzką, w ciągu zeszłego miesiąca, razem w ilości złr. 1204 c. 80, rubli 107, talarów 3, rozpoczynamy dziś wykaz wpływających na ten cel na nasze ręce składek na miesiąc luty:

| | | |
|---|---|---|
| Członkowie Redakcyi *Czasu* | złr. | 25 |
| Hr. Anna Mycielska | złr. | 10 |
| H. W. | złr. | 5 |
| J. D. | złr. | 10 |
| Hr. Leon Rzewuski | złr. | 50 |
| P. Antoni Łopaciński | złr. | 2 |
| Hr. Stanisław Małachowski | złr. | 10 |
| P. Jan Popiel | złr. | 5 |
| Hr. Roman Wodzicki | złr. | 5 |
| Hr. Stanisław Tarnowski | złr. | 10 |
| Hr. Adam Potocki | złr. | 100 |

Co czyni razem ofert miesięcznych na miesiąc luty złr. 232.

Jednorazowo:

Za pośrednictwem księgarni p. Czecha,

| | | |
|---|---|---|
| P. Zubrzycki | złr. | 5 |
| P. Antonina Sonntag | złr. | 5 |

Razem jednorazowych złr. 10.

---

dynczych przedmiotów, wątpimy, aby była rzeczywista potrzeba nużenia i nudzenia uczennic przez cały rok metodyką czyto ogólną, czy szczegółową. Metodyka każda jest sama ze siebie rzeczą nudną i niesmaczną. Sądzimy zatem, że nauczyciele szczegółowych przedmiotów już w czasie wykładu takowych niejednej uwagi metodycznej udzielić uczennicom mogą i powinni, i to tylko, coby z metodyki w ciągu tych wykładów nie dało się powiedzieć, na trzecim roku kursu osobnym wykładem uzupełnićby można, do czego wszakże całego roku nie potrzeba.

3. Język polski. Ponieważ język polski jest dla uczennic ojczystym, a oprócz tego każda z nich już w szkole poprzedzającej gramatyki tego języka nauczyć się mogła i powinna, przetoż nauczyciel tego przedmiotu na jednem zadaniu przekonać się może, czy i coby tutaj należało dopełnić, aby uczennice poprawnie mówiły i pisały. Przechodzenie zaś całej gramatyki szczegółowe uważamy nietylko za niepotrzebne nudzenie uczennic, mianowicie jeżeli nauczyciel nie umie się obejść bez obarczania pamięci ich zbyteczną i dziwaczną terminologią, ale nadto za marnowanie czasu. Toż i o rozwodzeniu się teoretycznem nad ogólnemi prawidłami stylu, o pomysłach pisarskich i prawidłach pisarstwa, wchodzącem obecnie w skład nauki na kursie, nie lepsze mamy wyobrażenie i bardzo wątpimy, aby tak zwana stylistyka nauczyła kogo mistrzowskiego, a przynajmniej poprawnego władania piórem. Styl jest obrazem duszy człowieka. Jeżeli w głowie czczo i nie ma ładu, toć sama teorya stylu nie zastąpi tych braków; gdzie zaś myśl jest żywa, jasna, bystra, a przytem jakiś zasób wiadomości, tam nauka stylistyki jest niepotrzebna. Znajomość gramatyki, czytanie dobrych wzorów i własne ćwiczenie, — najlepsza stylistyka. Czasu więc niepotrzebnie na naukę stylistyki obranego należałoby użyć na gruntowniejsze obeznanie uczennic z ważniejszemi płodami i pismiennictwa naszego 16go, 18go i 19go wieku, oraz z właściwościami rozmaitych gatunków poezyi w literaturze naszej, rozumie się nie teoretycznie, lecz na podstawie czytanych wzorów. Na trzecim roku, według okoliczości w pierwszem lub drugiem półroczu, ale tylko jednem, okazanoby uczennicom, jak mają postępować przy nauczaniu dzieci czytania, przy rozwijaniu ich myśli, obeznawaniu ich z najbliżej otaczającym je światem, a nadto później przy obeznaniu ich z pierwszemi pojęciami i prawidłami gramatycznemi. Do czego zaś ma służyć obeznawanie uczennic, jak się to obecnie dzieje, ze *wszystkiemi książkami do czytania dla szkół ludowych przepisanemi*, trudno zrozumieć. Bo po pierwsze przecież nikt tych książek nie będzie uważał za doskonałe; powtóre dostatecznem będzie na kilku, ale dobrych wzorach do czytania okazać uczennicom, jak sobie mają postępować z dziećmi przy czytaniu i rozbieraniu tak gramatycznem, jak niemniej treści przeczytanego kawałka. I zdaje nam się, że każdy dobry nauczyciel, czyto sam sobie wyrobił metodę udzielania jakiegokolwiekbądź przedmiotu, czy to kto inny w tej mierze już doświadczony szedł mu w pomoc, z każdą poradzi sobie książką, którą w ręku ucznia znajdzie.

4. Co do języka niemieckiego poniekąd to samo nam tutaj powiedzieć wypada, cośmy już rzekli przy języku polskim, to jest: że nauka tego języka na kursie nie powinna się zaczynać od głosek i zgłosek i tym podobnych drobnostek, ale od tego, na czem się stanęło w klasie ostatniej, t. j. piątej, uzupełniając z gramatyki to tylko, co do poprawnego władania tym językiem koniecznie jest potrzebnem. Resztę czasu użyć należy do ćwiczeń praktycznych w mówieniu i pisaniu. Co do metodycznego postępowania przy nauczaniu tego języka dzieci, obeznawanie uczennic z elementarzami polsko-niemieckiemi, nudzenie ich niemiecką stylistyką, logicznem rozbieraniem książek niemieckich do czytania w szkołach ludowych obecnie używanych, uważamy za bezmyślne marnotrawienie czasu. Stylistyka czysto-polska, czy niemiecka należy dziś już do archeologii szkolnej. Dawniej bawiono się nią także w gimnazyach, ale ją już dawno porzucono, a mimo to poszczycić się możemy niemałym zastępem celujących pisarzy, którym w szkole osobną teoryą stylu głowy nie suszono. Panienka, której nauczono z zastanowieniem czytać rzeczy polskie, zrozumie także rzeczy niemieckie, w miarę przyswajania sobie tego języka; i nie sądzimy, aby logiczny rozbiór czytanego kawałka niemieckiego miał być inny od rozbioru kawałka polskiego. Cała zatem metoda nauczania dzieci języka niemieckiego ograniczyć się powinna do wskazania ułatwień, jakich tutaj używać, i najprostszej drogi, jaką postępować należy, bez obarczania ucznia lub uczennicy gramatycznemi prawidłami, już z nauki języka polskiego im znanemi, i językowi polskiemu tak właściwemi jak niemieckiemu.

5. Język francuzki. Jakkolwiek znajomości języka francuzkiego nie uważamy za szczyt oświaty i wykształcenia, to jednak ze względu na istniejące potrzeby, a poniekąd i przesądy, przyswojenie jego uważamy za niezbędnie potrzebne. Kształcące się bowiem na kursie panny wychodzą w części na nauczycielki do domów prywatnych, gdzie po nich posiadania tego języka koniecznie wymagają. Dotąd więc uczyły się go gdzie mogły i jak mogły, często nie dosyć metodycznie i gruntownie, i dla tego nieraz ustępować musiały guwernantkom Francuzkom i Sswajcarkom, którym lepszy akcent i płynna wymowa zastępowały nieraz brak wszelkich innych przymiotów do wychowania młodego pokolenia naszego niezbędnie potrzebnych. Jesteśmy więc za najrychlejszem zaprowadzeniem nauki języka francuzkiego na kursie i takiem jego udzielaniem, ażeby uczennice nietylko powierzchownie, ale gruntownie język ten znały i nim władały. Do czego przedewszystkiem ustna doprowadzi konwersacya.

6. Co do arytmetyki byłoby do życzenia, aby naukę rachunków uprzyjemniano uczennicom przykładami odnoszącemi się do potrzeb codziennego życia i gospodarstwa domowego; i wcale nieźleby było, aby je także obeznać z początkami geometryi, mianowicie z figurami prostokreślnemi i ważniejszemi bryłami, oraz z obrachowywaniem powierzchni i bryłowatości ciał z uwzględnieniem możliwego tych wiadomości zastosowania w przyszłem życiu uczennic. W końcu obeznanoby uczennice z najłatwiejszemi sposobami uczenia dzieci rachunków.

7. Geografia i historya. Obecnie oba te przedmioty zaliczono do przedmiotów nadobowiązkowych, to znaczy, niepotrzebnych, i wyznaczono dla każdego z nich na każdy rok kursu po jednej godzinie tygodniowo. Pozwolimy sobie tutaj zapytać każdego światłego czytelnika, co według niego więcej kształci umysł i serce, czy nauka dziejów rodu ludzkiego, jego rozmaitej doli i niedoli i przyczyn tejże, oraz porównawcze rozglądanie się w rzeźbie pojedynczych krajów i całych części ziemi, w ich przyrodzonych własnościach i płodach, ubóstwie i bogactwie, i wpływie tego wszystkiego na zamieszkujących je ludzi, — czy też nauka o głoskach i zgłoskach, teoryje stylu i rozpatrywanie się w elementarzach i tym podobnych literackich specyałach?

Jest więc rzeczą konieczną, aby geografia porównawcza i historya powszechna z szczególnem uwzględnieniem geografii ziem słowiańskich i dziejów narodowych, były wykładane na kursie jako przedmioty obowiązkowe. Ponieważ przedmioty te przychodzącym na kurs nie są już obce, wykład ich powinien to mieć na uwadze; niemniej obliczyć się należy z czasem, aby nie zapuszczając się w zbyt drobne szczegóły w jednej partyi, zbywać powierzchownie inne, i w ogóle, aby umieć zrobić taki w materyale historycznym wybór, iżby ten odpowiadał i potrzebom uczennic i z łatwością dał się spamiętać. Dyktowanie historyi z własnego skryptu uważamy z wielu względów za szkodliwe, raz, że jest niepotrzebnem marnowaniem czasu, powtóre, że skrypt własny nigdy nie może mieć tej gwarancyi, jaką daje dobra, dla publicznego użytku napisana i przez krytykę i w praktyce za dobrą uznana książka; a nakoniec, że nic więcej nie sprzeciwia się duchowi wykładu historyi, który powinien być żywem obrazowaniem, jak dyktowanie. Tym sposobem z przedmiotu zdolnego najżywsze obudzić zajęcie, robi się nudna pisanina, a i tak bezpożyteczna, bowiem to wszystko w książce znaleźć można. Niech więc uczennice mają w ręku jakie dziełko elementarne, np. Weltera tłom. Sawczyńskiego, resztę winien uzupełniać i objaśniać wykład nauczyciela, szczególniej w tej partyi, ktora się tyczy dziejów narodowych polskich. Do nauki geografii szkoła powinna posiadać potrzebne przybory, a uczennice powinny mieć w ręku dobry atlas, np. oro-hydrograficzny Sydowa. Czyni on książkę niepotrzebną.

8. Nie lepiej jak o historyi i geografii, pomyślano przy dzisiejszym planie nauk dla kursu o historyi naturalnej i fizyce. I te przedmioty zaliczono do nadobowiązkowych i uposażono każdy z nich jedną godziną w tygodniu. Pytanie powyżej uczynione i tutajbyśmy powtórzyć powinni, tem słuszniej, że niepodobna pojąć, jakiem prawem człowiek trudniący się nauczaniem innych, a zatem należący do oświeceńszych wśród świata Bożego pełnego cudowności i piękności, ma stać jak ślepy i głuchy głaz, a co gorsza, podzielać nieraz najśmieszniejsze przesądy i uprzedzenia, albo twory przyrody oceniać jedynie według tego, czy i o ile są przydatne do kuchni lub piwnicy. Że przy wykładzie historyi naturalnej lub fizyki, które dla uczennic kursu uważamy za równie potrzebne jak geografią i historyą, należałoby znowu uwzględnić płody krajowe, jako i te, z któremi się uczennica na każdym kroku spotkać może, rozumie się samo przez się, jak niemniej i to, że nauce fizyki powinny towarzyszyć doświadczenia, a historya naturalna powinna być żywem obrazowaniem, a nie zbiorem suchych i nudnych systematycznych opisów, którychby uczennica i tak spamiętać nie zdołała. Zresztą o czemby uczący wobec uczennic mówił, to powinien równocześnie w naturze lub w dobrym obrazie stawić im przed oczy. Dla czego w dzisiejszym planie nauk opuszczono mineralogią, nie możemy odgadnąć.

9. Kaligrafia, rysunki i roboty ręczne kobiece są koniecznem dopełnieniem wykształcenia kobiety, a jako roboty ręczne praktyczne, nieuchronnie jej potrzebne, dla tego na kursie z wszelką starannością uczone być powinny. Do nich, jeżeli już naukę muzyki z powodu trudności udzielania jej w szkole pozostawić trzeba prywatnym staraniom, należałoby dodać naukę śpiewu, jako rozwijającą wrodzony talent i kształcącą estetycznie.

Atoli szkoły stoją nauczycielami, a przytem i książkami, jakich w nich używają. Co do nauczycieli, wyraziliśmy już na początku życzenie, aby kurs pedagogiczny żeński miał swobodę przynajmniej taką, jak inne zakłady, zapraszania na nauczycieli ludzi najzdolniejszych, z których nauki i doświadczenia korzystać może. Co do książek pozostaje to samo życzenie, aby mu wolno było wybierać i używać najlepszych i najodpowiedniejszych książek.— Kończąc zaś te kilka słów dodajemy, żeśmy nie dla tego tak szczegółowo wytknęli niedostatki tego zakładu, jakobyśmy zapomnieli o o jego zaletach i o zasługach osób, które tam uczą— błędy bowiem i niedostatki tu wypowiedziane nie są ich winą —; aleśmy to uczynili dla tego, abyśmy przyzwawszy w pomoc zdanie publiczne, do tem prędszej poprawy tego zakładu przyczynić się mogli. Tem bardziej nie życzylibyśmy sobie, żeby kto brał ztąd pohop do szarpania sławy tego zakładu, nie ma bowiem szkoły, gdzieby nie było podobnych, a może i większych braków i niedostatków; więc chcącemu się wywyższyć kosztem sąsiada, możnaby śmiało powiedzieć: Widzisz źdźbło w oku brata, a belki w oku własnem nie widzisz. Co zaś i kiedy z tych myśli i pragnień naszych stanie się rzeczywistością, poruczamy to Opatrzności Bożej, tudzież staraniom i gorliwości władz i urzędów, którym oświata kraju na sercu leży.

X.

— Pan J. W. złożył na nasze ręce 2 złr. na fundacyę imienia Szajnochy.

— Jutro rannym pociągiem przybędzie do naszego miasta minister rolnictwa hr. Alfred Potocki w przejeździe do Lwowa. O ile słyszymy, zatrzymać się tu ma przez dobę.

— Z powodu zamieci śniegowych pociągi warszawskiéj kolei żelaznéj utknęły gdzieś w drodze, jak również na kolei galicyjskiéj za Rzeszowem pociąg wstrzymany został śniegami.

— * Dzień *Oczyszczenia NMPanny* (2 lutego) zwany u nas zwykle *Gromnicą* tylko, jest jakoby najwyższym szczytem zimy. Starzy mawiali: że *o gromnicy wilcy stadem chodzą* — a gdy słońce dnia tego świeciło, wróżyli sobie rok zimny i mokry: *owczarz w owczarni woli widzieć wilka, jak słońce w gromnicę chociażby chwil kilka*. Drugi lutego decydował o zimie, bo *niedźwiedź na gromnicę budę rozwala lub ją poprawia* — często *na święto gromnicy, napije się bydle na ulicy;* chociaż: *gdy w gromnicę z dachów ciecze, zima się jeszcze przewlecze.*

— * W dalszym ciągu publikacyi p. Władysława Łuszczkiewicza (*Zabytki budownictwa w krakowskiem*), wydawanej nakładem p. Pawła Popiela, autografowanej przez p. E. Baudisza, wyszły z litografii *Czasu* dwie nowe tablice, z planawi i przekrojami kościoła we wsi Łapczycach pod Bochnią.

— Za powodem Prezydenta miasta Dra Dietla utworzył się d. 14 października r. z. Komitet założycieli Towarzystwa gimnastycznego, pod nazwą Orła Białego, a składający się z pp. Dra Dietla, prezydenta miasta, Dra Machalskiego adwokata, X. Leopolda Górnickiego kan. katedr. krak., Henryka Kieszkowskiego dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, Hipolita Witowskiego, Władysława Rozwadowskiego prof. Instytutu technicznego, Wincentego Eminowicza naczelnika Straży ogniowej ochotniczej, i Mikołaja Jawornickiego. Komitet pomieniony przedłożył władzy krajowej statuta Towarzystwa, które pod d. 14 stycznia do L. 80,396 otrzymały zatwierdzenie ze strony Namiestnika.

Towarzystwo Orła Białego utworzy się za dobrowolnem przystąpieniem osób obojej płci w celu rozwijania i wyrobienia sił fizycznych przez ćwiczenia ciała, mianowicie gimnastykę, szermierkę, pływanie i konną jazdę.

Od niedawna zaczęły powstawać podobnego rodzaju stowarzyszenia po wszystkich miastach Europy, szczególniej też w Niemczech. Siedzące i umysłowe przedewszystkiem zatrudnienia większej części mieszkańców miast, nauki wymagające w dzisiejszym systemie szkolnym kilkunastoletniej pracy umysłowej niemal nieprzerwanej, trudność znalezienia w miastach rozrywek połączonych z ruchem ciała, zwróciły uwagę lekarzy i pedagogów. Wiele chorób a nadewszystko zarodów chorobowych zaczęto leczyć gimnastyką, tak iż dziś stanowi ona jeden z głównych warunków dyetetycznych. Jeszcze może nie usunięte są całkowicie uprzedzenia przeciw gimnastyce, ale powstawanie już zakładów prywatnych poświęconych gimnastyce przekonywa, iż potrzeba wzmacniania ciała przez ćwiczenie muskułów i wprawianie ich do giętkości, coraz szersze znajduje uznanie. Dla tego Stowarzyszenie gimnastyczne, do którego atoli ludzie i młodzież tylko dorosła przystęp mieć mogą, powinno się z czasem u nas rozwinąć. Osoby chcące do niego przystępować winny, się przeto zgłaszać do wymienionych powyżej założycieli, którzy aż do zupełnego ukonstytuowania się Towarzystwa tworzyć będą jego Wydział.

— Odbieramy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Upraszamy o łaskawe umieszczenie w Twym dzienniku następującego oświadczenia:

Protestacya pp. urzędników poczty i telegrafu w numerze wczorajszym *Czasu* umieszczona, mocno nas zadziwiła. Nie było bowiem zamiarem naszym obrażać tych panów, ani dotyczącym ustępem adresu naszego, ani też umieszczeniem tegoż w dzienniku. Wspominając o nich zamierzaliśmy jedynie wykazać różnicę między ich pensyą a naszą. Zresztą uważamy niniejszem oświadczeniem sprawę tę za załatwioną a dalszéj polemiki prowadzić nie myślimy.

Kraków dnia 31 stycznia 1868 r.

Auskultanci sądów krakowskich.

*Henryk Eckhardt, Edmund Klemensiewicz, Antoni Fibich, Edmund Pareński, Z. Gebhardt, Feliks Cseszndk, Marcin Gajczak, Franciszek Kasparek, Juliusz Jopek, Maurycy Gilewski, Dr Roman Jakubowski, Leonard Łukaszewski, Adolf Rybakiewicz.*

— Widujemy na mieście posługaczy publicznych z mosiężnemi tabliczkami numerowanemi, jakie nosiła służba bióra posługaczy, odpowiedzialnego za swoich ludzi. Przypadek dopiero sprawił z powodu szkody zrządzonéj przez posługaczy numerowych, o którą strona poskarżyć się chciała w owem koncesyonowanem biórze, iż w żaden sposób bióra tego odszukać nie można było w Krakowie. Okazało się, że bióro to już nie istnieje, o czem nawet Magistat nie wiedział, a przeto że numerowani posługacze są tylko wyrobnikami na własną odpowiedzialność wynajmującymi się.

— W poniedziałek o godz. 6éj wieczorem odbędzie się posiedzenie Oddziału nauk moralnych w Towarzystwie naukowem krakowskiem, na którem p. Stanisław Zarański czytać będzie „O elementarzu Komisyi Edukacyjnéj z r. 1785 w obec dzisiejszéj reformy szkół“, oraz Prof. Dr Brandowski dalszy ciąg „O pomysłach Lęchickich Augusta Bielowskiego w obec filologii klasycznéj.“

— **Ropczyce** d. 31 stycznia.

(*S.*) Wczoraj o kwadrans na ósmą wieczorem wielka trwoga ogarnęła mieszkańców naszego miasteczka. Blask niezwykły w pierwszéj chwili sprawił domniemanie, że miasto w kilku miejscach zapalono; złudzenie trwało parę sekund, a jak naoczni świadkowie twierdzą, był to niezwykły spadający meteor w kształcie kuli ognistéj zapadłéj w stronie północnéj. Zjawisko widziano na kilka mil w okolicy.

— **Tarnów** dnia 26 stycznia.

(*J. M.*) Dyrektor bawiącego tutaj od kilku miesięcy Teatru Stanisławowskiego, p. Miłosz Sztengel, chce stale osiąść z swojem Towarzystwem w Tarnowie, byle pozyskał ze strony miasta niejaką pomoc materyalną.

W tej myśli zaniósł temi dniami do Rady miejskiéj podanie: mianowicie, że za opłacaniem ze strony miasta jedynie lokalu teatralnego wraz z opałem (około 500 złr.), obowiązuje się dawać regularnie przedstawienia przez sześć miesięcy zimowych i ofiaruje corocznie dochód z trzech przedstawień na cele dobroczynne. Podanie to oddane zostało do opinii radnemu Dr Rutowskiemu, który sprawie tej osobiście sprzyja. Toż możemy powiedzieć o wielu innych członkach Rady. Nie wątpimy więc, że podanie p. Sztengla pomyślnie rozstrzygnięte będzie. Zbyteczna łączyć uwagi co do korzyści socyalnych z miejscowego teatru i wykazywać usługę, jakąby Rada oddała scenie narodowéj, przyczyniając się materyalnie i moralnie do ustalenia i rozwoju trzeciej sceny w kraju.

Okoliczności miejscowe zmuszają obecnie p. Sztengla do zaniechania dalszych przedstawień w naszem mieście. W przyszłym tygodniu opuszcza Tarnów z Towarzystwem, udając się w wschodnią część kraju.

Mianowicie rozerwanie karnawałowe, a głównie brak lokalu, gdyż jedyny lokal zadzierżawił restaurator Fröhlich na bale, tak, że tylko w dni powszednie i to z trudnością może być dawany teatr—zresztą bez zapomogi przy ogólnem ubóstwie nie może się dłużej w jednem miejscu utrzymać, jakkolwiek dość liczna ciągle publiczność uczęszcza.

P. Sztengel pozostawia po sobie wdzięczną pamięć u publiczności tarnowskiej i okolicznej. Prócz celniejszych sztuk znanych, przeważnie swojskich, oglądaliśmy także parę sztuk całkiem świeżych, n. p. znaczniejszą, *Dużo śmiechu* Paulina Stachurskiego; dalej przedstawioną wcześniej niż na krakowskiej scenie, wyborną komedyą Michała Bałuckiego *Polowanie na męża*; a nawet takie dzieła, jak *Otello* Szekspira, *Marya Stuart* Schillera. W ostatniej występowała gościnnie p. Modrzejewska; równocześnie gościł tu p. Józef Benda.

W bieżącym miesiącu odegrano cztery przedstawienia na cele dobroczynne: dwa na ubogich, jedno na dochód niedokończonej Strzelnicy i jedno na korzyść zawiązującego się przy tutejszem gimnazyum *Towarzystwa bratniej pomocy*.

— **Tarnów** d. 30 stycznia.

(*R. W.*) Dnia 27, 28 i 29 t. m. odbyły się popisy uczniów szkoły głównéj i niższéj realnéj w Tarnowie.

Prawie co rok zwykłem być obecnym w Tarnowie na egzaminach jeżeli nie wszystkich, to przynajmniéj kilku klas szkoły głównéj, lecz tegoroczne popisy były pierwsze, na których można się było przekonać, iż uczniowie niektórych klas nie od parady do szkoły chodzili, a ich nauczyciele sumiennie swą powinność wypełnili.

Popisy każdéj klasy z osobna, z wyjątkiem jednéj, okazały się zadawalniającemi, przez co i naczyciele dowiedli, iż prowadzili młódź odpowiednio celowi szkół ludowych i że nie zawiedli zaufania, jakie gmina tarnowska w nich położyła.

W końcu jednak muszę jeszcze zauważyć, iż na żadnym z popisów szkoły głównéj ani ze strony Rady gminnéj ani też powiatowéj nikt nie był obecnym.

— Podług *Gazety Wiedeńskiéj*, ogłaszającéj ciągle nazwiska przemysłowców, których płody znalazły uznanie na międzynarodowéj wystawie paryskiéj, otrzymali z Galicyi i Bukowiny zaszczytną wzmiankę: bracia Vogt w Biały, H. Hanicki we Lwowie, miasto Trembowla, hr. Kazimierz Wodzicki w Olejowie, hr. Aleksander Branicki w Suchy, Aurelia Mikuliczowa w Czerniowcach, Erazm Wolański w Husiatynie, Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, L. M. Baczewskiego wdowa i synowie we Lwowie.

— Z powdu głodu panującego w Starych Prusiech tak królewskich jak książęcych, zbierają po całych Niemczech składki tysiącami. Wykazy darów ogłaszane w niektórych dziennikach wynoszą dziennie po kilka i kilkanaście tysięcy talarów. W każdym powiecie, w każdem mieście zawiązały się w tym celu komitety, a w liczbie dawców wymienić szczególniéj należy znanego przedsiębiorcę budowy kolei żelaznych Dra Stroussberga, który obowiązał się przez cały czas trwania nędzy żywić dziennie 1,200 osób i w tym celu dał jednemu z bankierów w Królewcu umocowanie do wypłacenia w kilku najbardziéj głodem nawiedzonych powiatach kwoty potrzebnéj na koszta żywienia powyższéj liczby osób.

— Znany powszechnie optyk wiedeński Szymon Plössl umarł 29 stycznia w skutku skaleczenia się. Plössl był milionowym panem, wszelako od rana do nocy pracował, szlifując szkła w izdebce, do któréj nikogo w czasie roboty nie wpuszczał, i nigdy nikomu narzędzi swoich nie pozwolił obejrzeć. Właśnie znajdował się w swojéj pracowni i zajęty był przerznięciem wielkiéj szyby szklanéj, gdy mu ta w rękach prysła i przerznęła arteryę. Lekarze opatrzyli go spiesznie i przeniesiono go do mieszkania. Ponieważ Plössl miał łóżko wstawione w nyży, do któréj przystęp był trudny, wypadło wysunąć je stamtąd. Plössl nie dozwolił tego i rzekł, iż sam sobie da radę w potrzebie. To mówiąc wsparł się ręką skaleczoną o łóżko, żeby się podnieść, stracił równowagę upadł, a wtedy bandaże się zesunęły, i nim drugi raz lekarze przybyli, już go krew uszła.

— O usunięciu się części góry panującéj nad przedmieściem Lucia w Neapolu w nocy 28go stycznia, tyle donoszą, że część góry obsunęła się naprzeciw rogatki przy Castello nuovo i zasypała najbliższe domy. Przejeżdżające właśnie tamtędy jeden omnibus i jeden powóz zostały również w gruzach zagrzebane. Ulica zawalona kamieniami. Rozpoczęto natychmiast uprzątać gruzy, lecz 29go po południu, dokąd sięgają wiadomości, nie wiadomo jeszcze było, czy kto zginął.

— Telegram ze Stambułu z d. 29 stycznia donosi, że w Bułgaryi i Księstwach Naddunajskich spadły tak ogromne śniegi, iż przez 10 dni związki pocztowe były przerwane.

— Dnia 31 stycznia zupełnie zachmurzono. Ciepłomierz najwyżéj stał na + 1°,4 R., najniżnj na — 5°,6 R. Barometr opada; stan jego o godzinie 6éj zrana dnia 1go lutego 328''',49, zaś ciepłomierza — 1°,3 R. Wiatr zachodni w południe 31go stycznia przeszedł na południowo-zachodni, w wieczór znów na zachodni.

— W niedzielę dnia 2go lutego *Święto*, Oczyszczenie Najświętszéj Maryi panny; w poniedziałek dnia 3 lutego, Śgo Błażeja biskupa męczennika.

## Sprawy Sądowe.

**Kraków** 31 stycznia.

Prezydujący: Fiałkiewicz. Zastępca prokuratora: Doliński. Obrońca: Dr Machalski.

Rodzaj zbrodniarzy, trudniących się z rzemiosła strzelaniem do cudzej zwierzyny i sprzedażą jej na pobliskich targach, jest u nas dosyć rzadkim. Należy to przypisać nie tyle sumienności lub brakowi sprytu naszych szkodników lasowych, co zaniedbanemu stanowi naszego gospodarstwa lasowego, wskutek którego rozległe bory z gęstą zwierzyną coraz stają się rzadszemi, i gałęź ta zbrodniczego przemysłu, z wieloma niebezpieczeństwami połączona, nie wszędzie dosyć jest zyskowną. Że jednak przemysłowcy tacy i u nas się trafiają, przekonaliśmy się podczas dzisiejszej rozprawy.

Przed Sądem stają Walenty i Ignacy Malota, Franciszek Szcześniak, Maciej Pilch i Jan Jarosz, włościanie z Woli Batorskiej. Prokuratorya oskarża pierwszego o pięć zbrodni kradzieży zwierzyny ze skarbowych lasów Niepołomskich, trzy zbrodnie gwałtu publicznego i przestępstwo pobicia, resztę każdego o dwie lub trzy zbrodnie kradzieży zwierzyny wspólnie z Walentym Malotą popełnione.

Włościanie okolicznych wsi wyrządzają skarbowi w lasach Niepołomskich ogromne szkody w drzewie i zwierzynie. Służba leśna dla wielkiej rozległości lasu rady sobie ze złodziejami dać nie może, a szkodnicy ci tak się w swojem rzemiośle wyćwiczyli, że większa połowa śledztw o kradzieże podobne musi być zaniechaną z powodu niepodobieństwa wykrycia sprawcy. Do najniebezpieczniejszych takich szkodników należy Walenty Malota, który już cztery razy za kradzież zwierzyny kryminalnie był karanym. Jest specyalistą i poluje tylko na sarny. Sposób, w jaki wycieczki swe odbywał, był dosyć prosty. We trzech lub czterech udawali się ze strzelbami do lasu, na miejsca, gdzie się sarny zwykle pasą, dwóch stanęło w gotowości do strzału, reszta zaś tłukła się po krzatkach, by zwierzynę pod strzał napędzić.

Tak ubijali kilka sarn, które potem sprzedawali w Niepołomicach i Wieliczce. Takich wycieczek skonstatowano pięć w ciągu jednego roku; wątpić jednak nie można, że ci amatorowie polowania ze sposobności częściej korzystali. Oprócz tego zabierali po drodze drzewo, żołądź itp. drobiazgi, zapewnie tylko wtedy, gdy im się polowanie nie udało.

Leśniczy Konstanty Iwelski podaje wartość jednej sarny na 6 złr. Dwaj leśni zeznają pod przysięgą, iż im Malota groził, że jezeli go ścigać nie przestaną, i jeszcze raz ich w lesie naopotka, będzie do nich strzelał, a nawet do samego leśniczego. A że trafił się właśnie w r. 1866 wypadek, że w lasach Niepołomskich tak nieprawy myśliwy uciekający strzelił ścigającemu leśnemu w nogi, przeto groźba ta Maloty, kilkakrotnie powtarzana, rzuciła taki postrach między leśnych, że nie chcieli iść do lasu, ilekroć słyszeli strzały polujących szkodników. Nadto Malota zastrzelił jednemu leśnemu psa, którego wartość tenże mimo przedstawień ze strony prezydującego, że pies chłopski nie może tyle wartać, podaje na 30 złr. „Jak pies jest kiepski“ powiada, „tobym go i za darmo nie chciał, a jak dobry stróż, tobym go i za 50 papierków nie dał.“ Inni leśni przytakują, twierdząc, żeby swoich psów, choć także nie gończe, i za 50 złr. nie dali. Nakoniec pobił Malota parobka leśniczego, chcąc mu odebrać wnętrzności ze sarn, u niego podczas rewizyi znalezione, w skutek czego parobek siedm dni chorował.

Reszta oskarżonych towarzyszyła zwykle Walentemu Malocie przy jego wycieczkach na sarny.

Wszyscy oskarżeni wypierają się jak najmocniej zarzuconych im zbrodni. Nigdy nawet strzelby w ręku nie mieli, w lesie nie byli, chyba idąc drogą do sąsiedniej wsi; leśni fałszywie zeznają, a wszystkiemu winien leśniczy, który leśnych podmówił do fałszywego świadectwa. Wprawdzie byli już za kradzieże lasowe karani, ale także niewinnie i przez podmowę leśniczego, który ich chce zgubić. Malota twierdzi, że leśny, któremu psa zastrzelono, ze złości na niego świadczy, gdyż chciał raz od niego kupić strzelbę, a on mu nie chciał sprzedać.

Swiadek Antoni Franosz: „A bo ja cię bratku chciał wtedy tylko podejść, żebyś mi tę strzelbę pokazał!“

Po odczytaniu zeznań reszty świadków prezydujący zamyka rozprawę.

Zastępca prokuratora Doliński wnosi, żeby wszystkich oskarżonych uznać za winnych zarzuconych im zbrodni, z wyjątkiem jednej zbrodni gwałtu publicznego, zarzuconej Walentemu Malocie, i skazać Walentego Malotę na 3 lata ciężkiego więzienia obostrzonego postem, Szcześniaka na 5 miesięcy, Pilcha na 4 miesiące, Ignacego Malotę i Jarosza na 3 miesiące ciężkiego więzienia obostrzonego postami.

Obrońca Walentego Maloty Dr Machalski twierdzi, że obecność jego klienta w lesie ze strzelbą nie stanowi jeszcze zbrodni usiłowanej kradzieży, gdyż takowa nie jest faktem do wykonania zbrodni samej prowadzącym, że groźba Maloty nie była tego rodzaju, by mogła słuszną obawę wywołać, że nakoniec co do zabicia psa i uszkodzenia służącego leśniczego niema dowodu winy. Żąda przeto, by Malota uznanym został za winnego jednej tylko kradzieży czterech sarn i drzewa w wartości 4 złr. 80 c. w. a.

Po odparciu ze strony prokuratoryi, że obecność nieprawego myśliwego w lesie ze strzelbą na stanowisku, jest równie czynem do wykonania zbrodni prowadzącym, jak obecność złodzieja w pomieszkaniu z wytrychem w ręku, tudzież, że groźba była rzeczywiście niebezpieczną, gdyż do leśnych już nie raz rzeczywiście strzelano, i po krótkiej odpowiedzi obrońcy, sąd przychylił się do wniosku prokuratoryi, i skazał Walentego Malotę na $1\frac{1}{2}$ roku, Szcześniaka na 3 miesiące, Pilcha na 2 miesiące, Ignacego Malotę i Jarosza zaś na 1 miesiąc ciężkiego więzienia obostrzonego postami, uznał jednak wartość psa na 30 fl. podaną za przesadzoną i fakt dotyczący poczytał Walentemu Malocie tylko jako przestępstwo złośliwego uszkodzenia cudzej własności.

Oskarżeni zgłosili rekurs, „gdyż są niewinni, i ani godziny nie zasłużyli“. Prokuratorya zastrzegła sobie prawo rekurowania.

Wychodząc ze sali rozpraw, słyszeliśmy bardzo hałaśliwą naradę „niewinnych“ oskarżonych, czyby może nie lepiej było wyrok przyjąć, kiedy i prokurator chce rekurować.

*Przyjechali do Krakowa od 31 stycznia do 1 lutego.*

HOTEL POD RÓŻĄ: Adam Mayzel właśc. dóbr z Kongresówki, Maryanna Noworytkowa z Myślachowic, Józef Humburger kupiec z Prus, Jerzy Reinatz kupiec z Moguncyi, Franciszek Zaklika kupiec z Pragi, Adolf Steinman kupiec z Hamburga.

HOTEL SASKI: Józef Pollak kupiec z Wiednia, Aleksander Bogusz wł. dóbr z Lubasza, Ignacy Maliński z Galicyi, Rudolf Rausch z Galicyi, Karol Bołdowski z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Józef Friedlender kupiec z Prus, Marceli Breszel fabrykant z Prus, Lazarus Greszel fabrykant z Częstochowy, Ignacy Deutsch adwokat z Pesztu, Gustaw Kohn z Wiednia, Bolesław Koźmiński właś. dóbr z Kongresówki, Józef Michałowski wł. dóbr z Kongresówki.

## TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
### w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawezwania: Sąd krakowski spadkobierców Agnieszki z Grottów Żychowiczowéj w d. 3 października 1867 w Krakowie bez testamentu zmarłéj; zgłoszenie się w ciągu roku; kurator Dr Korecki.— Sąd w Jarosławiu spadkobierców Domiceli Anastazyi Błaszewskiéj w d. 9 stycznia 1845 bez testamentu w Jarosławiu zmarłéj.

(Nadesłane.)

W interesie panów właścicieli koni, pozwalamy sobie żwrócić ich uwagę na płyn przywrotczy (*Restitutionsfluid*) pana F. I. Kwizdy przez JCMć Cesarza Franciszka Józefa I wyłącznym przywilejem obdarzonego, do czego powodują nas szczęśliwe skutki osiągnięte tym płynem. Z wielu doszłych nas do przejrzenia odezw, dajemy następującą Jego ks. mości R. Auersperga.

Panu Franciszkowi Janowi Kwizdzie w Korneuburgu.

Panie Dobrodzieju!

Używam w mej stajni zwykle tylko własnych lekarstw i jestem wielkim niedowiarkiem cudownych środków; muszę jednak z obowiązku sumienia potwierdzić, że skuteczność pańskiego płynu przywrotczego, oczekiwanie moje daleko przewyższyła. Rozcieńczony gorącą wodą mydlaną zmienia zaschnięte jak drzewo ściągnęi suche żyły w miękkie jak skura, zastarzałe nawet podejrzane zołzy radykalnie leczy, jeżeli środek ten racyonalnie i ze spirytusem odpowiednio rozcieńczony użyty jest — kolkę w ostatnim stopniu bliską zapalenia kiszek, wyleczyłem pańskim środkiem w krótkim kwandransie, prostem natarciem boków, bez żadnej inne pomocy jak tylko trzymając konia spokojnie kocem nakrytego, i to tak pomyślnie, że koń w tak krótkim przeciągu czasu zupełnie odzyskał chęć do jadła okazując wesołość, pomimo, że wśród drogi koniecznie chciał się rzucić na ziemię, że tylko z wielkim wysileniem mogłem go doprowadzić do stajni.

Nie chcąc Pana nudzić dalszemi opowiadaniami, powyższe tylko dla tego przytoczyłem, aby wdzięcznie uznać, że pański środek właśnie na wypadki, których właściciel koni najwięcej się obawia, szybko bez przykrości a prawie pewną pomoc zapewnia, a prócz tego swym mocnym zapachem powietrze stajenne daleko lepiej i trwalej czyści, aniżeli kompozycye kamforowe.

Przyjm Pan i t. d.

Wiener Neustadt.

*Książę Auersperg.*

Składy tego c. k. uprzyw. płynu przywrotczego i korneuburgskiego proszku bydlęcego przytoczone są w drugostronnie umieszczonym inseracie.

## Przegląd polityczny.

### *Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 30 stycznia. W dalszym ciągu obrad Ciała prawodawczego nad ustawą drukową, minister spraw wewnętrznych Pinard rzekł: Prasa jest we Francyi potęgą, która zyskała prawo obywatelstwa, jest ona powszechną lekturą. A ponieważ jest rzeczą powszechnej potrzeby, przeto musi stać pod prawem. Jest ona zarazem dobrą i złą. Dążnością jej obecną jest gwałtowność. Potrzebuje przeto obrony i należy takową zostawić nie osobie, lecz do ustawy ją przenieść. Minister wykazuje liberalny charater ustawy w jej zasadzie, pomimo kaucyi jako koniecznej rękojmi i opłaty stępla. Zastosowanie ustawy pod względem kar jest łagodne, ale w postępowaniu prawnem czujne. Ustawa urzeczywistnia przyrzeczenia 19go stycznia, których konserwatyści nie żądali, postępowi nie spodziewali się. Przyrzeczenie to, ktore było jednem z logicznych następstw udoskonalonej konstytucyi, przyrzeczenie to, które godzi naturalny prąd postępu z instynktem zachowawczym i z konstytucyą r. 1852, jest potęgą wiodącą do wolności. Projekt ustawy rozszerzył przyrzeczenia 19go stycznia, a nie ścieśnił ich, a przed natarczywemi zaczepkami stronnictwo konserwatywne zasłoni nam plecy (oklaski). Jutro dalszy ciąg obrad.

**Florencya** 30 stycznia. W Izbie deputowanych Commin zapowiedział interpelacyę względem przygotowań robionych w celu wysłania sił morskich do południowej Ameryki. Deputowany ten rzekł, iż Izba i kraj muszą zawczasu znać zamiary rządu, ażeby się nie pozwolić mu zapuścić w niebezpieczne przedsięwzięcia, którychby potem nie można było naprawić. Menabrea sądzi, że rząd nie jest obowiązany tłómaczyć się z kroków, które przedsiębierze pod własną odpowiedzialnością dla obrony swoich rodaków za granicą. Zastrzega sobie jednak w swoim czasie dać wyjaśnienia z postępków swoich. Wśród tego rząd mniema, iż musi tak działać jak działa, ale nie jest obowiązany zapowiadać, co robić zamierza, a to aby się nie wplątać w nieznane przedsięwzięcia lub w niebezpieczne awantury, lecz aby uczynić zadosyć słusznym reklamacyom rodaków, których rząd bronić powinien. Izba odrzuciła żądanie interpelacyi. Następnie rozpoczęły się rozprawy nad budżetem ministerium rolnictwa. Wniosek Micheliniego względem zwinięcia w roku 1869 ministerstwa rolnictwa, został odrzucony. Snaldi i inni deputowani żalą się na wychodźtwo ubogich Włochów za granicę i wzywają rząd, aby pod tym względem poczynił kroki.— Wreszcie uchwalono pięć rozdziałów budżetu rozchodów.

**Florencya** 30 stycznia. Wieść obiega, że legia złożona z ochotników hiszpańskich, zostająca pod szczególną protekcyą królowej Izabelli, przybędzie niebawem do Rzymu; również z Ameryki północnej oczekują ochotników chcących wejść w służbę papieską.

**Cork** 29 stycznia wieczór. Wiadome są niejakie szczegóły o napadzie Fenistów na wieżę Martello przy Duncannon w pobliżu Waterford. Kiedy wojsko z pobliskiej warowni wezwane przybyło na miejsce, oficer dowodzący zawezwał Fenistów do poddania się. Przywódca ich wezwał ich jednak do stawienia oporu. Feniści dali ognia i ranili jednego żołnierza. Żołnierze odpowiedzieli również strzałami, w skutku których padło dwóch Fenistów, lecz ich pochwycili swoi i unieśli. Mimo pogoni, nie udało się żadnego z uchodzących schwytać.

**Kopenhaga** 30 stycznia. Traktat względem sprzedaży wysp w Indyach zachodnich uchwalony został w drugim i trzecim odczycie bez roozpraw jednogłośnie. Sprawa ta jest przeto w sejmie załatwioną.

**Hamburg** 30 stycznia. Według telegramu z Wiednia ogłoszonego w *Hamburger Nachrichten*, Francya miała państwom przychylnym konferencyi oznajmić, iż rezultat przedwstępnych rokowań dozwala mieć nadzieję, że z ich pomocą kwestya rzymska przyjdzie do zadawalniającego rozwiązania.

**Sztutgart** 30 stycznia. Nowy wniosek komisyi sejmowej, aby czas stawiennictwa w wojsku, wyjąwszy w jeździe, nie trwał dłużej nad dwa lata, uchwalony został 52 głosami przeciw 38, a potem cała ustawa militarna 50 głosami przeciw 40. Izba wyższa przystąpiła jednogłośnie do uchwały Izby deputowanych pod względem zniesienia kary cielesnej.

**Madryt** 30 stycznia. Budżet został przedłożony Izbie. Dochody wynoszą 2580 milionów realów, wydatki 2630 milionów, a niedobór 48 milionów realów. Rząd domaga się kredytu 140 milionów realów na pokrycie kosztów wyprawy na ocean Spokojny, tudzież żąda upoważnienia do sprzedaży lasów skarbowych. Następnie wniesiony był projekt ustawy upoważniającej bank hiszpański do użycia 60 milionów realów na zakupno papierów publicznych.

O wczorajszem bardzo ważnem posiedzeniu popołudniowem delegacyi węgierskiej, odbieramy w tej chwili list następujący:

**Wiedeń** 31 stycznia.

⌗ Właśnie się skończyło dzisiejsze, bardzo zajmujące posiedzenie delegacyi węgierskiej. Ministerstwo państwa odpowiedziało na interpelacye Ghyczego i Kerkapolego. Znacie te interpelacye, właściwie z trzech pytań złożone. Co się tyczy pierwszego, a dotyczącego nazwy: „ministerstwo państwa“ zamiast „ministerstwo wspólne“, odpowiedzieli ministrowie państwa, że wyrazy: „ministerstwo wspólne i państwowe“ uważają za identyczne i nigdy nie mieli na celu nieszanowania konstytucyi. Biorą oni rzeczy ze stanowiska gramatykalnego i sądzą, że pod tym względem nie można przecież łamać konstytucyi. Druga część interpelacyj Ghyczego i Kerkapolego zarzuca ministerstwu, że nie uznało zasady równorzędności, bo nie powołało węgierskich ministrów do gabinetu wspólnego. Na to odpowiedzieli ministrowie państwa, że zaraz po ustanowieniu ministerstwa wspólnego rozpoczęli układy z węgierską legislatywą celem pogodzenia się co do języka, w jakim mają przemawiać do delegacyi, atoli układy te dotychczas pozostały bezowocnemi. Trzeci punkt nakoniec interpelacyi mówił o bezprawnej nominacyi wspólnego ministra wojny. Na to pytanie odpowiadają ministrowie państwa, że wspólne ministrstwo państwa uważają za konieczny wynik osnowy węgierskiego elaboratu dla spraw wspólnych.

Kerkapolyi (ze stronnictwa Deaka) oświadczył, że odpowiedź go zadawalnia; Ghyczy zaś bierze rzeczy na seryo i oświadczył, że musi się przedewszystkiem porozumieć z towarzyszami swoimi, zanim może brać udział w obradach budżetowych. Dla tego postanowiono odroczyć wybór komisyi budżetowej na jutro, aby lewicy dać czas do narady. Sądzę atoli, że Ghyczy i stronnicy jego nie wystąpią z delegacyi, lecz przystaną na oświadczenia ministrów wspólnych. (Korespondent nie wspomina, czy odpowiedź była ustną lub pisemną, sądzimy, że pisemną, ponieważ również na piśmie udzielono ministrom interpelacyę. *P. Red.*).

Dzienniki zagraniczne odznaczają się dziś szczególnym brakiem wiadomości politycznych.

Sejm pruski zrobił wielki krok na drodze ekonomicznej, zniósłszy na posiedzeniu 30go stycznia podatek od mlewa i rzezi. Rząd o tyle tylko opierał się temu zniesieniu, iż nie wiedział, czem gminy zastąpią ubytek ztąd powstały w dochodach swoich. Odzywały się już w Izbie głosy za zniesieniem podatków konsumcyjnych od przedmiotów żywności pobieranych przy rogatkach miast, jak to się już stało w Belgii, i do czego prawdopodobnie przyjdzie w Prusiech. Izba uchwaliła także 166 głosami przeciw 150 zniesienie stępla od gazet i zażądała od rządu przedłożenia projektu względem zniesienia ceł na dolnej Elbie.

Urzędowe dzienniki pruskie wykazują, że bar. Werther niemal kochany jest w Wiedniu, a kto temu przeczy, ten pójdzie do kozy. Taki bowiem los spotkał *Gaz. Kolońską*, która przedrukowała z *N. fr. Presse* artykuł dowodzący, iż bar. Werther stał się w Wiedniu niepodobnym, a jednak rząd pruski nie myśli go odwołać. Policya przymusiła *Gaz. Kolońską* do wypuszczenia tego artykułu, i zostało białe w gazecie miejsce nie zadrukowane, co dowodzi, że cenzura prewencyjna istnieje pokątnie w Prusiech.

*Journal de St. Petersbourg* usiłuje dowieść w artykule, którego treść telegrafowaną podaliśmy wczoraj, że Rosya wcale nie patrzy krzywem okiem na obecne przeobrażenia w Austryi. O ile z telegramu wnosić można, artykuł ten nie jest wolny od ironii.

Zamiar zwołania konferencyi w sprawie rzymskiéj na nowo zaczyna się wykluwać. Aby zaś nie zdawało się, że już raz zamiar ten był porzucony, *Nord* powołuje się na depeszę francuską do p. Malareta z d. 24 grudnia, która przez wzgląd na ówczesną kryzys ministeryalną we Włoszech, tłómaczy się z wstrzymania na teraz zamiaru zwołania konferencyi. Sądzimy, że w téj chwili, bacząc na wyraźnie zajęte stanowisko przez króla Pruskiego za władzą świecką Papieża, prawdopodobnie Rosya tylko i Anglia z pomiędzy mocarstw oświadczyłyby się przeciw téj władzy.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

**Wiedeń** 1 lutego. Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza pismo cesarskie uwalniające hr. Knefsteina z powodu stanu jego zdrowia od obowiązku wiceprezesa Izby wyższej. Inne pismo cesarskie mianuje prezesem Izby wyższej hr. Colloredo-Mansfeld, a wiceprezesami p. Schmerlinga i hr. Wrbnę. Trzecie pismo cesarskie uwalnia hr. Toggenburga z posady namiestnika Tyrolu i nadaje mu wielką wstęgę orderu Leopolda.

**Wiedeń** 1 lutego. Na posiedzeniu wczorajszem delegacyi węgierskiej odpowiedź ministra na interpelacye Ghyczego i Kerkapolego odczytana, następującej jest osnowy: Nazwa „Ministeryum państwa (*Reichsministerium*)“ używaną jest dla tego tylko, że jest równoznaczną ze słowami: „obu częściom monarchii wspólne sprawy.“ Ministeryum nie zamierzyło przez to rozszerzyć zakresu działania. Co się tyczy obcowania z delegacyą węgierską, ministeryum chciało pozyskać osobistości węgierskie z własnej inicyatywy, co wszelako jeszcze się nie powiodło. Co do państwowego ministeryum wojny, odpowiedź powołuje się na pięć art. elaboratu węgierskiego i oświadcza, iż prawo urządzenia systemu obrony przez Ciało prawodawcze węgierskie i rząd, nie może być ścieśnionem. Kerkapolyi oświadcza, iż zadowolony jest tą odpowiedzią; Ghyczy zaś później się oświadczy. Na wniosek Szaparego ma się dziś odbyć wybór komitetu z 29 członków. (Doniesienia w tym telegramie zamieszczone znajdują się już w liście ⌗ podanym powyżej, a tem samem okazało się, iż korespondent nasz pilniej się sprawił, aniżeli bióro korespondencyjne z pomocą telegrafu. *Red.*)

*Kursa.* Wiedeń 1 lutego. godzina 2 po połnd. Metaliki 56.95. — Pożyczka narodowa 65.90.— Losy z roku 1860 83.70.— Akcye banku 677.— Akcye kred. 188.—. Londyn 119.45. — Srebro 117.50.— Dukat 5.71.

Paryż 31 stycznia. Renta 68.67.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
**Antoni Kłobukowski.**

(274)

Za duszę ś. p.

**X. Franciszka Serafina Piątkowskiego,**

odprawi się w rocznicę śmierci to jest w dniu 3 Lutego r. b, w Poniedziałek,

**Nabożeństwo**

W KOŚCIELE Sgo KRZYŻA

o godzinie 10tej rano,

na które się zaprasza Przyjaciół i pobożną Publiczność.

---

**BIÓRO**

**c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego**

KRAKOWSKIEGO

Zawiadamia niniejszem, że jak w latach upłynionych tak i w r. b. pośredniczyć będzie w kupnie i rozsprzedaży nasion gospodarskich. W tym celu przyjmować będzie od Członków Towarzystwa za *poprzedniem nadesłaniem próbek*, wszelkie nasiona pastewne dokładnie wyczyszczone i wyborowej jakości, niemniej jak sprowadzać żądane przez nich z zagranicy, równie jak nawozy pomocnicze, jakiemi są: *kości mielone, guano, saletra chilijska, kwas siarczany i. t. p.* niewyłączając nikogo od kupna nasion do sprzedaży mu powierzonych.

W miarę oddawania do sprzedaży nasion krajowych, wiadomość o tém wraz z cenami udzielaną będzie w pismach publicznych lub osobnych cennikach. Do zamawiania zaś *nasion i nawozów zagranicznych* ustanawia się *termin ostateczny po dzień 31 Marca b. r.*, do czego interesowani tém ściślej zastosować się zechcą, iż dłuższe opóźnienie mogłoby się stać dla nich powodem zawodu. (160--3)

Wszelkie korespondencye nadsyłane być mają *franco* do Biòra Towarzystwa, ulica Sławkowska, dom Towarzystwa naukowego.

Kraków dnia 18 Stycznia 1868 r.

---

# Edykt.

L. 21729. (256-2-3)T

C. K. Sąd delegow. miejski powiatowy Krakowski wiadomo czyni, iż w dniu 3. Października 1867 zmarła w Krakowie bez pozostawienia testamentu Agneszka z Grottów Żychowiczowa.

Gdy prawni dziedzice zmarłej Agneszki z Grottów Żychowiczowej nie są sądowi wiadomi, przeto wzywa się wszystkich tych, którzy prawa do spadku w mowie będącego z jakiegobądźkolwiek tytułu sobie roszczą, aby w przeciągu jednego roku od ogłoszenia niniejszego edyktu, spadek tenże obok wykazania praw spadkowych przyjęli i w tym celu dotyczące dowody oraz oświadczenia tutejszemu sądowi przedłożyli, w razie bowiem przeciwnym massa spadkowa po Agneszce z Grottów Żychowiczowej, której kuratorem Adwokat Dr. Leon Korecki ustanowionym został, tylko ze zgłaszającemi się wylegitymowanemi dziedzicami przeprowadzoną będzie, części zaś nieprzyjęte lub o ileby się nikt z mających prawo do spadku nie zgłosił, — cały spadek — Sądowi k. pruskiemu w Czarnikowie wydanemi zostaną.

Kraków dnia 6 Stycznia 1868.

---

**Zadziwiający wypadek.**

Podpisany zawiadamia niniejszem, że

**Syrop piersiowy(*)**

pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu, sprowadzony za pośrednictwem p. L. Silberberga, najlepsze skutki sprawił żonie podpisanego, która była *męczona silnym kaszlem od 12 lat. tak w dzień jak w nocy nieustającym*; od czasu zaś używania tego Syropu, kaszel prawie zupełnie ustał.

Felsberg (Kurhessen).

***Wilhelm Löber,***
Majster piekarski.

(*) Do nabycia w Krakowie w aptece „pod Barankiem" pana ***Wiktora Redyka,*** (242-1)

---

**Paulina Ebersowa**

ma zaszczyt oznajmić szanownym Paniom, że odebrała nowy transport (232-2-3)

**paryskich kwiatów.**

Ulica Floryańska Nr. 329 II piętro.

---



Sikawki ogn. i ogrodowe, Pompy wiwżo Wiader pożar Ubrania dla Straży og.

Założone 1823 r. — Z zaręczeniem. Cenniki illustrowane bezpłatnie.

**Wm. Knaust** w Wiedniu, Leopoldstadt Miesbachgas. gegenüber dem N Augarten

(246-98-100)

---

**Mam jeszcze do pozbycia**

# Futra ameryańskie,

Parę błamów lisów niebieskich i w skórach, również gotowe rzeczy z nurków, lisów, soboli sybirskich, kołnierze z czarnych bobrów dla mężczyzn, i **wiktorynki grunostajowe**

***Alojzy Woyss,***

(264) Nr. 119 pod Wizytkami, obok Górnych Łaziezek.

---

# Uwiadomienie.

Lekarz zębów p. I. G. Popp w Wiedniu, Stadt Bognergasse 2, od 20tu lat sporządza Essencyę, która pod nazwą **Anatherynowa Woda do ust** przyszła w handel, stała się tak korzystnie znaną, tak wszędzie kupowaną, że sława jej może słusznie europejską być nazwaną. Essencya działa lecząco i łagodząco na wszelkie choroby zębów i ust, wzmacnia miękkie części ust, szczególniej dziąsła, niszczy gąbczastość, wrzody, cuchnienie ust, osad na zębach, a nawet z świetnem powodzeniem używaną bywa w pruchnieniu zębów i szkorbucie, — uśmierza wszelki ból zębów, powraca wszystkim częściom ust pierwiastkową świeżość, siłę i zdrowie, a przy bezprzestannem użyciu trwale w tym stanie utrzymuje. Naturalną rzeczą, że wszędzie osiągnięte skutki „Anatherynowej Wody do ust" zjednały jej najrozmaitsze i najsprawiedliwsze uznania, tak ze strony wysoko położonych osób, jako też znakomitości naukowych. Przytoczone orzeczenie najlepiej tego dowodzą:

„Z przyjemnością potwierdzam Panu, że rozbierałem chemicznie pańską **Anatherynową Wodę do ust** i znalazłem takową nietylko zupełnie wolną od wszelkich szkodliwych pierwiastków, ale nawet tak jak i p. profesor Oppolzer, uważam ją jako bardzo polecenia godną.

Wiedeń. ***Dr Jan Flor. Keller,***
Przełożony c. k. Zakładu naukowego patologiczno-chemicznego
(47-1-4)T c. k. chemik Sądu krajowego."

Obok „Anatherynowej Wody do ust," wyrabia wynalazca tejże i „Anatherynową Pastę do zębów," która do czyszczenia zębów z pomocą szczoteczki używana, szczególniej do utrzymania w czystości zębów i części ust, jest niezrównaną, gdyż w swych składnikach powyższej wybornej wodzie jest podobną. Także i ta Anatherynowa Pasta do zębów zaszczycona jest wielorakiemi świadectwami uznania, a chemik c. k. Sądu krajowego profesor Dr Kletziński, następujące daje orzeczenie:

„**„Anatherynowa Pasta do zębów"** praktycznego lekarza zębów J. G. Poppa w Wiedniu, nie zawiera żadnych szkodliwych części. Jej aromatyczne składniki z eterycznych olejków, działają odświeżająco i odżywiająco na miękkie części ust, zapachem swym uprzyjemniają użycie tej Pasty, zabijają wszelkie pasożytne organizmy zwierzęce i roślinne zawarte w osadzie na zębach, dziąsłach i języku, i zapobiegają dalszemu rozwijaniu się tychże, mineralne części składowe działają czyszcząco na zęby, nie nadwerężając emalii, organiczne zaś części Pasty czyszczą chemicznie błony śluzowe i na emalią nie wywierają najmniejszego szkodliwego wpływu, owszem działają łagodząco na błony śluzowe i tkankę komórkową jamy ustnej.

Wiedeń. ***Dr V. Kletzinsky,*** m. p.

☞ „Anatherynowa Woda do ust," jako też „Anatherynowa Pasta do zębów" jest do nabycia:

**w Krakowie:** p. *Wiktor Redyk* apt. „pod Barankiem," p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr i apt. *Sawiczewski*

**we Lwowie:** apteka dawniéj *Milinga* teraz Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Gebhardta i Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera*, p. *Zygmunta Ruckera*.

Także utrzymują takową na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Knau, — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski aptek. i p. B. Fadenhecht — w Buczaczu p. J. Czerkawski i p. M. Lipschütz — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schnirch i p. Jan Rintzner — w Dolinie p. A. Schulz kasyer m. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski — w Dydowie p. M. Koniecki — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Kołomyi p. Różański, i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt apt. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach p. Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski — w Kimpolung p. BerSommer — w Przeworsku p. Świtalski apt. — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. Kriegseisen aptek., p. — w Sanoku p. J Jaklicz — w Stanisławowie p. Beill apt., i p. B. Czuczawa — w Stryju p. J. A. Batsch apt. — w Serecie p. I. Sommer — w Suczawie p. E. Totezat apt. — w Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz — w Tarnopolu p. Morawetz — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. Wolf Korkes, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt. — w Czerniowcach p. Alt syn aptek. — w Buczaczu p. Kodrębski i Kerzel — w Stryju p. Kornberger apt. — w Stanisławowie p. Świtalski — w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz.

---

Nabywszy na moją własność od trzydziestu lat istniejący

# HANDEL

**Korzenny, Norymbergski i Winny**

pod firmą

**Wincenty Praczyński w Przemyślu,**

prowadzić takowy będę nadal pod firmą:

**Michał Kozłowski dawniej W. Praczyński.**

Polecając się względom Szanownej Publiczności, oznajmiam zarazem, iż przedewszystkiem mojem staraniem będzie, aby Szan. Publiczność umiarkowanemi cenami, dobrocią towarów i punktualném wykonaniem poleconych mi zleceń pod każdym względem zadowolnić.

***Michał Kozłowski*** w Przemyślu.

(2036--6)T

---

# Promessy Losow z r. 1864,

których ciągnienie **dnia 2 Marca r. b.** nastąpi,

**po 2 złr. 50 ct.**

(273-12-)T sprzedaje ***Jan Bartl,*** w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia jedynie za nadesłaniem gotówki franko

---

# MŁYN PAROWY

**na Podgórzu (dawniej Steinkellera)**

**miele na mąkę, zboże, kości i gips.**

☞ Zarząd tegoż ma zaszczyt pp. Gospodarzom oznajmić, iż utrzymuje obfity zapas

**mąki z kości,**

tak parowanej, jako też na obstalunki preparowanej z kwasem siarczanym.

☞ Zamówienia przyjmują w Krakowie: pan ***Tadeusz Tarasiewicz*** i pan ***Stanisław Feintuch*** — w Tarnowie: p. ***I. Salamon*** — na Podgórzu: p. ***Józef M. Sloma***. — Również dostać można u powyższych firm

**Gipsu palonego do Fabryk, a surowego do poprawy gruntu.**

Zwraca się zarazem uwagę interesowanych, że tylko dosyć ograniczoną ilość kości można mieć do dyspozycyi, i wczesne zamówienia bez zawodu ekspedyowane będą. (265-1-6)T

---

**Główny Skład**

Przód. — Herbaty,

# HERBATY

**zbiór 1866—7,** (260-1-3)T

sprowadziłem świeżo i polecam szczególnie

**WSZELKIE GATUNKI**

**tegoż świeżego transportu.**

***Fryderyk Schubuth*** we Lwowie.

**Świec woskowych,**

---



Ces. król. koncesyonowany

# Korneuburgski Proszek bydlęcy,

**dla koni, bydła rogatego i świń.**

# Płyn przywrotczy

(Restitutions-Fluid)

**dla koni,**

***Franciszka Jana Kwizdy*** w KORNEUBURGU,

wyłącznie uprzyw. przez J. C. M. Cesarza Franc. Józefa I.

☞ **Maść na kopyta** ☜

(na kruche, pękające kopyta końskie).

☞ **Proszek na strzałkę u kopyt** ☜

(na gnicie strzałki u kopyt końskich).

Prawdziwe do nabycia:

**w Krakowie:** u PP. ***M. Jawornickiego, Józefa Jahna;*** — **we Lwowie:** u PP. ***Konstantego Iskierskiego, Piotra Mikolasza, A. Berlinera.***

☞ Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których się od czasu do czasu ogłasza w niniejszem piśmie. (132-3-10)T

**Ostrzeżenie!** Aby Szanowną Publiczność od kupowania podobizn zabezpieczyć, zawiadamia się, że tylko te pakiety i flaszki za prawdziwe uważać należy, które mają na sobie wyciśniętą pieczątkę Apteki obwodowej w Korneuburgu.

---

# Obwieszczenie.

Przy Wydziale powiatowym w Żywcu jest posada Sekretarza z roczną pensyą 500 złr. wal. au. tr. do obsadzenia.

Ubiegający się o tę posadę zechcą swoje należycie poparte podania najdaléj do 15 Lutego bież. roku Prezydyum tegoż Wydziału przedłożyć. (263-1-3)T

Z Wydziału powiatowego
Żywiec dnia 26 Stycznia 1868 r.

---

W dobrach hrabiego Renarda w Nadwórnie jest kilka tysięcy **6-9 letnich jabłoniowych i gruszkowych** szczepów do sprzedania.

Z tych w górach wypielęgnowanych i dlatego bardzo trwałych, rosłych szczepów będzie 1 sztuka jabłoniowa za 40 ct. 1 sztuka gruszkowa zaś za 50 ct. w. a. w miejscu. (262-1-2)T

---

# Uwiadomienie.

Nieomylne i prędkie wytępienie

**Szczurów i Myszy**

za pomocą ck. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, w kształcie świecy.

**Cena flaszeczki 50 cent.**

Takowej niefałszowanej dostać można: w Krakowie u pana ***M. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera* i *Piotra Mikolasza*; w Tarnowie u pp. *Józefa Jahna* i *H. Koyi*. (133-1-12)

---

| Paryż 1867. | Wiedeń 1866. | Londyn 1862. |
|---|---|---|

**Graben Nr. 3**

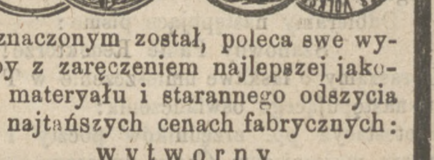
1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse

**w Wiedniu**

# Skład Ubiorów

***Kellera i Alta,***

który dla swych wytwornych tylko, według najnowszego dziennika Mody wykonywanych ubiorów męzkich własnego wyrobu na wystawach przemysłowych najwyższemi medalami



odznaczonym został, poleca swe wyroby z zaręczeniem najlepszej jakości materyału i starannego odszycia po najtańszych cenach fabrycznych:

wytworny

**Ubiór balowy:**

czarny Frak lub Surdut, Spodnie i Kamizelka

**24 złr.** (1551-51-200)

| | | |
|---|---|---|
| Podróżne Loden-Guba | od 8 do 30 | złr. |
| Palta zimowe bez podszewki | od 6 do 36 | „ |
| Palta zimowe watowane | od 14 do 48 | „ |
| Surduty wiosenne | od 6 do 26 | „ |
| Wierzchnie suknie | od 8 do 30 | „ |
| Całe ubiory | od 16 do 36 | „ |
| Futra podróżne | od 36 do 85 | „ |
| Surduty na polowania | od 7 do 24 | „ |
| Ranne suknie (szlafrok) | od 8 do 26 | „ |
| Fraki i surduty | od 14 do 28 | „ |
| Księże suknie | od 16 do 30 | „ |
| Spodnie zimowe | od 4 do 14 | „ |
| Różne kamizelki | od 2 do 9 | „ |

następnie wszelkie artykuły męzkich sukien po zadziwiająco tanich cenach fabrycznych.

☞ Próbki materyj na suknie, jakieby sobie kto życzył, jesteśmy gotowi na żądanie przesłać bezpłatnie, a na każde zapytanie odpowiadamy natychmiast franco.

☞ Zamówienia osobiście lub listownie z łaskawem oznaczeniem miary, górnej szerokości piersi długości stanu, długości kroku, będą pod zaręczeniem najdokładniej natychmiast wykonane, do każdej przesyłki dołączasię *Kartkę zaręczenia*, w której wyraźnie oświadczamy, że suknie, które niezupełnie dobrze leżą lub się nie podobają będą bez przeszkody zamienione.

Kleler et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

---

**Teatr Polski w Krakowie.**

W Niedzielę d. 2 Lutego

***Polowanie na męża.***

Komedya w 2 aktach.

***Łobzowianie.***

Obrazek narodowy w 1 akcie.

Początek o godzinie 6.

---

*Kurs papierów i pieniędzy.*

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| **Kraków 1 lutego.** | | |
| Sreb. pol. st. za 100zł. | 109 | 107 |
| — nowe obr. „ | 114 | 111 |
| Listy zast. pol. bez k. | 70 | 68 |
| Banknoty pol. 100 złr. | 403 | 495 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 166 | 162 |
| Talary prs. za 100 tal. | 178 | 174 |
| Bankn. pr. za 150 złr. | 85½ | 84½ |
| Srebro nowe austr. | 119 | 117 |
| Dukat ważny | 5 75 | 5 60 |
| Napoleon d'or | 9 65 | 9 45 |
| Półimperyały rosyjs. | 9 85 | 9 65 |
| Listy galic. nowe z k. | 79½ | 78 |
| „ „ stare „ | 83½ | 82 |
| Oblig. indem. „ | 66¼ | 64¾ |
| Ak. k. g. bez k. i dyw. | 203 | 198 |
| „ L. Cz. z całą wpł. | 172 | 167 |
| Listy banku hipot. | 95 | 94 |
| **Wiedeń 28 stycz.** | | |
| 5% Metaliki na w. a. | 54 15 | 54 — |
| „ Pożyczka narod. | 66 15 | 65 — |
| „ Metaliki na m. k. | 57 — | 56 85 |
| „ Obl. ind. niż. Aust. | 89 50 | 88 50 |
| „ „ czeskie. | 92 — | 91 50 |
| „ „ węgiersk. | 70 50 | 69 90 |
| „ „ chor. i b. | 70 — | 69 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Obl. ind. galicyjs. | 65 — | 64 25 |
| „ „ bukow. | 65 50 | 64 50 |
| „ „ „ siedmg. | 65 50 | 65 — |
| Pożyczka głod. gal. | 99 75 | 99 25 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku nar. losow. | 98 — | 97 80 |
| 4% Galicyjskie | 79 — | 78 — |
| 5½% Węgiersk. los. | 91 50 | 91 25 |
| 5% Boden Cr. austr. | 103 — | 102 — |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 160 50 | 159 59 |
| „ „ „ 1854 | 76 25 | 75 75 |
| „ „ „ 1860 | 93 50 | 93 — |
| „ „ „ 1864 | 79 50 | 79 30 |
| „ Como-Rente | 19 — | 18 — |
| „ Kredytowe | 130 — | 129 50 |
| „ żegl. par. na D. | 97 — | 95 — |
| „ Ks. Esterhazy | 120 — | — — |
| „ Księcia Salm. | 30 25 | 29 75 |
| „ „ Palfy. | 25 25 | 24 75 |
| „ ks. Klary | 29 50 | 29 — |
| „ hr. St. Genois | 26 50 | 26 — |
| „ miasta Budy | 26 — | 25 — |
| „ ks. Windischg. | 18 — | 17 50 |
| „ hr. Waldstein. | 19 50 | 19 — |
| „ hr. Keglevich. | 15 — | 14 50 |
| „ Rudolfa | 14 50 | 14 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| *Akc. bank. i przem.* | | |
| Banku narod. austr. | 674 | 673 |
| Zakładu kredytow. | 187 20 | 187 — |
| Żeglugi par. na Dunaju | 483 — | 487 — |
| Kolei półn. Ferdynan. | 1720 | 1717 |
| „ rządowej fr.-a. | 245 80 | 245 60 |
| „ zachodniej c. El. | 140 50 | 140 |
| „ Pardubickiej | 135 50 | 135 — |
| „ południowej | 165 25 | 164 75 |
| „ Galicyjskiej | 200 25 | 199 75 |
| „ Czerniow. | 171 25 | 170 75 |
| *Oblig. pierwszeństw.* | | |
| Kol. Ces. Elż. 5% za | | |
| — — — 100 fl. k. m. | 101 — | 100 50 |
| „ (sr. pr.) 100 fl. w. a. | 88 25 | 87 75 |
| „ (Emis. 1862) „ „ „ | 86 25 | 85 76 |
| Kol. Rząd. St. 500 fr. | 123 — | 122 50 |
| „ „ „ Emis 1867 „ | 118 — | 117 50 |
| Kol. połud. St. 500 fr. | 99 25 | 98 75 |
| „ Bony 6% 1875-1876. | 210 50 | 210 — |
| Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m. | 91 50 | 91 — |
| „ „ „ za 100 fl. w. a. | 88 75 | 88 25 |
| „ w sreb. 5% „ „ „ | 104 50 | 104 — |
| Kol. Głog. za 100 fl. k. m. | 75 — | 74 — |
| Kol. zachod. Czes. za | | |
| 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a. | 88 50 | 88 — |
| Kol. połud-pół-niem: | | |
| — 5% — za 100 fl. | 78 50 | 78 — |
| — — w srebrze „ | 89 — | 88 50 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a | | |
| w srebrze 5% za 100 | 94 75 | 94 25 |
| Kol. Gal. K. L. Emis. II | 89 75 | 89 25 |
| Kol. Lw. Cz. po 300 fl. | | |
| — (w sr. 5% za fl. 100.) | 80 75 | 80 50 |
| „ „ „ Emisya 1867. | 84 50 | 84 — |
| „ Grac-Köfl. za 150 fl. | | |
| — (w sr. 4½% za fl. 100 | 74 50 | 73 50 |
| Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w. | 82 — | 81 50 |
| „ półn. czes. po 300 fl. | | |
| a. w. w sr. po 5% za 100 „ | 90 — | 89 — |
| Tow. Żegl. par. na Du: | | |
| — — za fl. 100 m. k. | 97 — | 95 — |
| Austr. Loyd fl. 100 m. k. | 95 — | 93 — |
| Kol. Czes. po 300 fl. | | |
| — (w sr. 5% za 100 fl.) | 92 50 | 91 50 |
| *Waluty.* | | |
| Cesars. korony | — — | — — |
| „ dukat na wagę | 5 75 | 5 74 |
| „ — obrączk. | 5 75 | 5 74 |
| Złoto *al marco* | 5 72 | 5 71 |
| Napoleondory | 9 59 | 9 58 |
| Fryderyki | 10 10 | 10 — |
| Luidory (niemieckie) | 9 85 | 9 75 |
| Suweryny angielskie | 12 10 | 12 — |
| Imperyały rosyjskie | 9 95 | 9 90 |
| Srebro | 118 25 | 118 — |
| Srebro, kupony | 118 25 | 118 — |
| Talary związkowe | 1 78½ | 1 78 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Pruskie bilety kas. | 1 76¾ | 1 76¼ |
| **Lwów 29 stycznia.** | | |
| Dukat holenderski | — | — |
| „ cesarski | 5 76 | 5 73 |
| Półimperyał rosyjski | 10 2 | 9 92 |
| Rubel srebr. rosyjski | 1 88 | 1 86 |
| „ pap. „ | 1 66 | 1 65 |
| Talar pruski | 1 77 | 1 76 |
| Listy gal. b. kup. w. a. | 79 — | 78 70 |
| „ „ m. k. | 82 90 | 82 30 |
| Listy zast. banku hip. | 94 — | 93 85 |
| Obligi indem. b. kup. | 64 30 | 64 — |
| 5% Pożyczka narod. | — | — |
| Akc. kol. gal. b. kup. | 200 25 | 199 25 |
| „ „ lwow.-czer. | 170 10 | 169 50 |
| Akcye banku hip. gal. | 73 — | 72 50 |
| **Warsz. 28 stycznia.** | | |
| Listy zast. 1 ser. rub. | 80 10 | 79 75 |
| „ „ 2 ser. „ | 69 10 | 68 75 |
| kupon „ | — — | — 40 |
| Listy likwidac. „ | 59 17 | 58 85 |
| kupon „ | — — | — 64 4/9 |
| Pożyczka r. 1865 „ | 117 — | 116 50 |
| „ r. 1866 „ | 117 — | 116 50 |
| Kolej warsz. wied. „ | — — | — — |
| „ warsz. byd. „ | 54 25 | 53 67 |
| „ warsz. teresp. | 80 50 | 80 — |

*Pociągi osobowe na kolejach żelaznych*
*od 10go Czerwca r. b.*

**Odchodzą:**

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 3.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu;
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

**Przychodzą:**

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*